Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok III | ŁÓDŹ. ŚRODA, 26 PAŹDZIERNIKA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 294

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Zwołanie sesji sejmowej na dzień 31 października.

Pierwsze posiedzenie izby odbędzie się w środę lub czwartek.

Warsz. koresp. „Republiki" (B.) telefonuje:

Dyrektor kancelarji sejmowej, p. Pomykalski otrzymał wczoraj w południe od porucznika Zaćwilichowskiego następujące dwa dekrety:

„Na podstawie art. 25 Konstytucji, zwołuję sejm do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31-go października 1927 r.

Warszawa, dn. 21 października 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
(—) J. Piłsudski.

„Na podstawie art. 37 Konstytucji zwołuję senat do miasta stoł. Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1927 r.

Warszawa, dn. 21 października 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
(—) J. Piłsudski.

Dekrety powyższe potwierdzają więc wiadomości „Republiki" o otwarciu sesji budżetowej. Co do terminu pierwszego posiedzenia sejmu, to miarodajne jest oświadczenie marszałka Rataja.

Wczoraj po południu mianowicie chorego p. marszałka sejmu odwiedziło kilku dziennikarzy, którym w trakcie rozmowy towarzyskiej oświadczył p. marszałek Rataj, iż por. Zaćwilichowski zawiadomił dyr. Pomykalskiego, że wydrukowany preliminarz budżetowy wraz ze wszystkimi załącznikami dostarczony będzie do kancelarji sejmu napewno w dn. 31 b. m., t. j. w najbliższy poniedziałek.

— Przypuszczam wobec tego — mówi marsz. Rataj — że pierwsze plenarne posiedzenie sejmu będę mógł zwołać na środę, dnia 2 listopada, lub, jeżeli posłowie zechcą dzień ten uważać jeszcze za święto, to zwołam posiedzenie na czwartek, dn. 3 listopada.

Na porządek dzienny postawię jeden punkt: rozważanie preliminarza budżetowego za czas od 1 kwietnia 1928 do kwietnia 1929 r.

W związku z rozpoczynającą się sesją wiceprem. Bartel odbywszy konferencję z prezydentem Rzplitej, konferował w ciągu popołudnia ze wszystkimi prawie ministrami oraz wiceministrem skarbu dr. Grodyńskim, który kieruje departamentem budżetowym tego ministerstwa.

Marszałek Piłsudski odbył wczoraj również dłuższą konferencję z prezydentem Rzplitej, a następnie zastępcą ministra spraw zagranicznych p. Knollem.

Podwyżka cen węgla

przedmiotem obrad komitetu ekonomicznego ministrów.

Warsz. koresp. „Republiki" (B.) telefonuje:

Dziś odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów, na którem zapaść ma decyzja w sprawie żądania przez przemysłowców węglowych podwyżki cen węgla.

Dekret o pracownikach umysłowych

na radzie prawniczej.

Warsz. koresp. „Republiki" (B.) telefonuje:

W dniu 27 b. m. rada prawnicza wznowi obrady nad projektem dekretu prezydenta Rzplitej w sprawie umów o pracę pracowników umysłowych.

Ukazanie się tego dekretu oczekują liczne rzesze pracowników umysłowych z wielką niecierpliwością.

Min. Sokal

wróci do Genewy.

Warsz. koresp. „Republiki" (B.) telefonuje:

Wobec wiadomości kilku dzienników jakoby minister Franciszek Sokal miał nie powrócić więcej do Genewy na stanowisko przedstawiciela Polski przy Lidze narodów proszeni jesteśmy o stwierdzenie, że wiadomość ta nie jest prawdziwa.

Min. Sokal zabawi w Warszawie parę dni i do Genewy powróci.

Poseł sowiecki

u wicepremjera Bartla.

Nowy poseł sowiecki w Warszawie Bogomołow przyjęty był wczoraj na dłuższej audjencji przez wicepremjera Bartla.

Zeznania oskarżonych komunistów węgierskich

wymuszone zostały gwałtem.

Budapeszt, 25 października.

Na dzisiejszej rozprawie w procesie komunistów, prokurator badał szefa służby bezpieczeństwa Schweinitzera, który oświadczył, że od czasu upadku dyktatury proletarjatu na Węgrzech policja odkryła 11 spisków komunistycznych. Przewodniczący trybunału oświadczył wówczas że zdaniem oskarżonych zeznania ich zostały wymuszone przez policję gwałtem. Schweinitzer zapewnia, że nie wiadomo mu nic o żadnych gwałtach i że wobec niego oskarżeni nigdy się na to nie uskarżali. Schweinitzer dodał następnie, że stronnictwo Vagi było jedynie płaszczykiem dla organizacji komunistycznej, kierowanej z Moskwy przez Bélę Kuna.

7 godzinny dzień pracy w Rosji.

Moskwa, 25 października.

Na sesji plenarnej Centralnego Komitetu Wykonawczego i Centralnej Komisji Kontrolnej, której obrady toczyły się w dniach 21 — 23 b. m., wobec rozbieżności poglądów przywódców opozycyjnych z manifestem C. K. W. Z. S. R. R., a zwłaszcza z ustępem, dotyczącym wprowadzenia 7-mio godzinnego dnia pracy, uznano za konieczne rozpatrzeć jeszcze tę kwestję, poczem w specjalnej rezolucji zaaprobowano manifest. Opozycjoniści głosowali przeciwko manifestowi. Posiedzenie plenarne uchwaliło jeszcze specjalną decyzję, dotyczącą otwarcia dyskusji nad kwestjami, znajdującemi się na porządku dziennym 15 kongresu partyjnego, oraz poleciło, aby biuro polityczne Centralnego Komitetu partji i biuro Centralnej Komisji Kontrolnej czuwały nad tem, aby dyskusja była prowadzona w ramach i w tonie, przyjętym między członkami jednego i tego samego stronnictwa i odpowiadającym koleżeńskim stosunkom.

Jutro-wyrok w procesie Szwarcbarda

Obrońca oskarżonego i pełnomocnik powództwa cywilnego zrzekli się dalszego przesłuchiwania świadków.

Paryż, 25 października.

Wczorajszy dzień procesu Szwarcbarda był niezwykle ożywiony. Na samym wstępie obrońca oskarżonego Torres złożył oświadczenie, w którym wyraża gotowość zrzeczenia się dalszych świadków obrony, jeżeli uczyni to samo obrońca Petlury. Adwokat Torres czyni to w tym celu, aby umożliwić jaknajszybsze zakończenie procesu. Następuje krótka przerwa, podczas której obrońca Torres odbył naradę z adwokatem Campiegny. W rezultacie tej narady obie strony zgodziły się na złożenie odpowiednich oświadczeń wobec sądu.

Sąd przyjął oświadczenia obydwóch adwokatów do wiadomości i postanowił przesłuchać tylko tych świadków, którzy już na rozprawę zostali zawezwani. Przystąpiono więc do przesłuchania Leona Motzkina, znanego działacza żydowskiego, który oświadczył, że Petlura wyłącznie odpowiedzialnym jest za pogromy, jakie odbywały się na Ukrainie. Nikt temu nie może zaprzeczyć, ponieważ istnieją niezbite dowody, które wykazują całkowicie jego winę. Następnie przesłuchano świadka Czerykowera, członka rządu ukraińskiego. Świadek powyższy stwierdził, iż delegacje żydowskie kilkakrotnie zwracały się do Petlury z prośbą o przedsięwzięcie środków przeciwko pogromom, ale Petlura delegacji tych przyjmować nie chciał. Po pogromie w Żytomierzu specjalna delegacja udała się do Petlury wprost z błagalną prośbą o przeszkodzeniu dalszej rzezi, lecz i tym razem Petlura nie chciał prośby przyjąć. Świadek oskarżenia Wachtynko twierdzi, że Petlura przyjmował delegacje żydowskie, że były one zadowolone z wyników konferencji.

Na tem zakończono badanie świadków. Dziś przemawiać będzie prokurator oraz adwokat Campiegny, zaś jutro w czwartek przemawiać ma obrońca Szwarcbarda Torres, poczem ogłoszony będzie wyrok.

Paryż, 25 października.

W uzupełnieniu przebiegu dnia wczorajszego procesu należy dodać, że najsilniejsze wrażenie wywołały zeznania głównego świadka obrony, studentki medycyny w Paryżu, która podczas pogromu była w Płoskirowie. Świadek ten stwierdza, iż żołnierze znęcali się okrutnie nad swemi ofiarami, że obcinali dzieciom języki, przekłuwali uszy, oraz dobijali bagnetami rannych.

W czasie jej zeznań wybuchł na sali cichy płacz. Również jeden z głównych świadków obrony Tomkin, stwierdza, że Petlura mógł zapobiec pogromom, ponieważ posiadał faktyczną władzę w swych rękach. Rząd cywilny Winniczenki, który podówczas również był na Ukrainie, nie miał żadnego wpływu i nie mógł przeciwdziałać pogromom.

Blok stronnictw konserwatywnych

utworzony zostanie podczas wyborów do sejmu.

Warsz. koresp. „Republiki" (B.) telefonuje:

Komisja porozumiewawcza trzech stronnictw konserwatywnych, a mianowicie stronnictwa Prawicy Narodowej, Klubu zachowawczej pracy państwowej oraz stronnictwa chrześcijańsko - narodowego po dwudniowych ożywionych obradach zakończonych wczoraj wieczorem osiągnęła swój cel.

Trzy wymienione stronnictwa zdecydowały się utworzyć blok wspólny przy wyborach do sejmu i senatu. Podkreślić należy, iż stronnictwo chrześcijańsko - narodowe przy ostatnich wyborach występowało w bloku z endecją i chadecją, przysparzając przedewszystkiem funduszów wyborczych osławionej „ósemce". Blok stronnictw konserwatywnych stoi na gruncie ideologji marszałka Piłsudskiego, jak to wykazały zjazdy w Nieświeżu, Dzikowie i Jabłonowie.

Powstanie w Albanji.

Wojska rewolucyjne maszerują na stolicę, aby obalić dyktatora.

Berlin, 25 października.

„Zwölf-Uhr-Blatt" donosi z Wiednia: Nadeszła tu wiadomość z Tirany, jakoby w całej Albanji północnej wybuchły groźne rozruchy.

Liczne szczepy albańskie zbuntowały się i maszerują na stolicę Tiranę z zamiarem obalenia dyktatora Achmeda Zogu, którego czynią odpowiedzialnym za zamordowanie posła albańskiego w Pradze.

Białogród, 25 października.

„Polityka" donosi o nowych napadach band bułgarskich komitadży na wioskę Graskotin, położonej o 10 kilometrów od Zajecar. Po godzinnej walce karabinowej została banda macedońska odrzucona. Równocześnie został dokonany wczoraj nowy zamach na składy amunicji pod Pozarewaczem. Straż wojskowa zaalarmowała sąsiednie straże, tak, że razem odrzucono atakujących bandytów.

Nowe pożyczki dla Polski

na budowę dworca centralnego w Warszawie i wykup listów zastawnych „Tow. Kredytowego Przemysłu Polskiego".

P. P. Dillon i Klopstock złożyli już oferty rządowi.

Warsz. koresp. „Republiki" (B.) telefonuje:

W kilka dni po podpisaniu zagranicznej pożyczki stabilizacyjnej pp. Monnet i Fisher w rozmowie z korespondentem „Republiki" wskazywali, iż oczekiwane propozycje pożyczkowe ze strony różnych grup finansowych napłyną natychmiast, o ile powiedzie się subskrypcja pożyczki rządowej na giełdach zagranicznych.

Wobec pełnego sukcesu subskrypcji oferty rzeczywiście nie dają na siebie czekać.

Przed dwoma dniami, jak mnie informują, przybył do Warszawy przedstawiciel grupy bankowej „Dillon, Read and Co.", który zwrócił się do ministerstwa komunikacji z propozycją udzielenia pożyczki w wysokości 10 miljonów dolarów, przeznaczonej na przebudowę węzła kolejowego warszawskiego i wybudowanie wielkiego dworca centralnego w stolicy. Zarówno przebudowa węzła, jak budowa dworca prowadzona ze szczupłych funduszów rządowych ciągnie się już od kilku lat posuwając się żółwim krokiem naprzód.

Przedstawiciel grupy dillonowskiej animuje rząd do zaciągnięcia pożyczki wskazując, iż wszystkie roboty będą mogłą być wykończone w ciągu najwyżej dwuch lat, podczas gdy przy obecnem tempie robót potrwają one najmniej lat 15.

Jednocześnie z przybyciem przedstawiciela banku Dillona przybył do Warszawy znany światowy pośrednik finansowy, który już kilkakrotnie proponował rządowi pożyczkę państwową jednakowoż na warunkach gorszych od uzyskanych ostatnio.

P. Klopstock proponuje pożyczkę 5 miljonów dolarów na wykup listów zastawnych „Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego". Towarzystwo to utworzone na wzór „Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego" wypuściło listy zastawne, które dotąd nie przynoszą żadnego dochodu zalegają w przeróżnych kasach, samo zaś towarzystwo nie przejawia prawie żadnej działalności. Oferta p. Klopstocka oznacza zlikwidowanie starych zobowiązań i wkroczenie na drogę rzeczywistej działalności kredytowej przez wzmożone kapitałami towarzystwo.

Obie wskazane wyżej oferty pożyczkowe są przedmiotem gruntownych studjów czynników rządowych i prywatnych.

Ogromne zadłużenie Niemiec

może wywołać kryzys gospodarczy.

Berlin, 25 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Omawiając dzisiejsze konferencje ministra skarbu z przedstawicielami frakcji Reichstagu, „Vossische Zeitung" atakuje ostro ministra skarbu, przypominając, że rząd zaprzeczał początkowo kategorycznie temu, jakoby p. Parker Gilbert przesłał mu jakikolwiek memorjał, następnie stopniowo i połowicznie przyznawał istnienie takiego memorjału, a obecnie udziela przedstawicielom stronnictw obszernych wyjaśnień w związku z tym memorjałem. „Vossische Zeitung" twierdzi dalej, że najdziwniejszą rzeczą w całej tej sprawie jest to, iż inicjatywa do sformułowania memorjału wyszła nie od p. Parkera Gilberta, a od samego ministra finansów, który w toku konferencji z Parkerem Gilbertem, trwających oddawna, sam się zwrócił do niego, aby swe poglądy, wątpliwości i zastrzeżenia co do polityki finansowej Niemiec sformułował na piśmie. P. Parker Gilbert na żądanie więc ministra skarbu przysłał mu swój memorjał, a minister i rząd zaprzeczyli publicznie w najburdziej kategoryczny sposób istnieniu takiego memorjału, a co więcej dzienniki rządowe prowadziły ostrą kampanję przeciwko agentowi reparacyjnemu z powodu jego memarjału, oskarżając go o mieszanie się w sprawy wewnętrzne Niemiec.

Berlin, 25 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Acht-Uhr Abendblatt" powtarza wystąpienie „Vossische Zeitung" przeciwko ministrowi skarbu Koehlerowi i przytacza cały szereg szczegółów z memorjału Gilberta Parkera. W memorjale tym Parker Gilbert miał podkreślić, że **pozornie pomyślna konjunktura gospodarcza Niemiec wywołana jest tylko przez olbrzymie zadłużenie się zagraniczne, szczególnie w Ameryce, gdzie dług niemiecki wynosi już obecnie 4 miljardy marek. Długi te muszą być nietylko oprocentowane i amortyzowane, lecz również będą musiały być spłacone. Wobec niezmiernego wzrostu wydatków budżetowych Rzeszy istnieje niebezpieczeństwo, że Niemcy pewnego dnia nie będą mogły wywiązać się z tych wszystkich zobowiązań i że jeżeli będą chciały spłacić procenty od pożyczek bieżących, to nie będą już mogły tego uczynić.**

Sympatycy Trockiego

zostali wykluczeni z partji komunistycznej.

Ryga, 25 października.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Dzienniki sowieckie drukują długie listy osób wykluczonych z partji komunistycznej za przynależność do opozycji Trockiego. Ostatnia lista ogłoszona przez komisję kontrolującą partji komunistycznej zawiera nazwiska 15 sympatyków z Browerem i Silberowem na czele. Zostali oni wykluczeni za drukowanie i rozpowszechnianie opozycyjnych proklamacji. W Taszkiencie wykluczono 14 członków partji za urządzenie nielegalnego zebrania i wciągania do opozycji elementów bezpartyjnych.

Skazany niewinnie

po ośmiu latach odzyskał wolność.

Paryż, 25 października.
(Agencja Telegraficzna „Express").

Sąd kasacyjny w Marsylji wydał wyrok uniewinniający fryzjera, który skazany był w roku 1916 przez sąd wojenny na długoterminowe ciężkie więzienie za szpiegostwo. Skazany odsiedział ośm lat w więzieniu na wyspie Gwadelupie w kolonji francuskiej w Gujanie. Po 11 latach wyszedł na wolność, był ponieważ okazało się, iż skazany niewinnie osądzony i padł ofiarą fałszywych denuncjacji. Jednocześnie sąd postanowił wypłacić mu znaczne odszkodowanie.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 26 październ. 1927 r.

NIEMCY NA PRZEŁOMIE.

Fortuna jest zawsze zmienna i dziwnym jakimś zrządzeniem sprawiła, że propaganda niemiecka, zawsze czyniąca ofiarę z Polski i wyszydzająca nasze stosunki, dziś przycichła w bezczynności. To raczej, co u nas się dzieje, staje się bronią polityczną opozycji niemieckiej przeciw własnemu rządowi. To tu, to owdzie w prasie niemieckiej znajdujemy notatki, podnoszące i uwypuklające poprawę stosunków polskich w przeciwstawieniu do pogorszenia się sytuacji w Niemczech.

I to pogorszenia się zupełnie nie na żarty... Krótki przegląd „przykrości" niemieckich w obecnej chwili daje następujący niewesoły obraz:

Rozłam między opozycją parlamentarną pogłębia się coraz bardziej. W łonie samego rządu koalicyjnego rozterki zwiększają się z dnia na dzień i ministrowie, zamiast opracowywać wspólnie plan akcji rządowej, trawią czas na wzajemnych swarach. Dwie najważniejsze sprawy bieżące: podwyżka pensji urzędniczych i reforma szkolnictwa wprowadziły ostry konflikt między rządem Rzeszy, a rządami państw związkowych. Gabinet zapędził się daleko w obu sprawach, powziął pewne zobowiązania, a tymczasem realizacja tych projektów ma kosztować około 600 miljonów marek, których... niema.. Wtrącił się sir Parker Gilbert, agent reparacyjny pod pozorem, że wstawienie tak wielkich sum do budżetu stawia pod znakiem zapytania wypłatę rat odszkodowaniowych, wynikających z planu Dawesa. Tymczasem p. minister skarbu Kochler na zjeździe urzędniczym w Magdeburgu zaciągnął już zobowiązania wobec funkcjonarjuszy państwowych i dzisiejsze wahania rządu sprawiają na nich bardzo ujemne wrażenie. Zresztą, sama zapowiedź podwyżki 20 proc. oddziałała na ceny w kraju i Niemcy znajdują się na fali wzrostu kosztów utrzymania. Tymczasem życie ekonomiczne obawia się podniesienia podatków, związanych z tak poważnemi pozycjami rozchodowemi.

Z powodu niesnasek między min. gospodarstwa krajowego a min. pracy dopuszczono do wybuchu strejku górników. Traktaty handlowe z Polską i Czechosłowacją są na razie muzyką dalekiej przyszłości.

W polityce zagranicznej nie tylko, że Niemcy nie zrobiły ostatnio żadnych postępów, ale odwrotnie — cofnęły się bardzo znacznie. Polski wniosek pokojowy w Genewie zmusił p. dr. Stresemanna do odkrycia kart. Zbyt szczere a tchnące starym duchem przemówienie prezydenta Hindenburga pod Tannenbergiem zaostrzyło stosunki z Francją i wzbudziło niesmak w Anglji. Uzyskanie przez Polskę pożyczki amerykańskiej przekreśliło w znacznej mierze zamierzenia niemieckie. Rozłam między Rosją z jednej a Anglją i Francją z drugiej strony postawił Niemcy w przykrej pozycji [illegible]zulenia się i narażania na dwa fronty.

Jednem słowem — „klapa" koalicji rządowej w Niemczech na całej linji.

Sprawy te nie pozostają w tajemnicy. Wie o nich szeroka opinja publiczna ostrzegana przez prasę opozycyjną i podszczuwana przez nacjonalistów. Szczególnie stronnicy hr. Westarpa zrobili tak wielkie postępy, że gdyby dziś przyszły nowe wybory, zwycięstwo grup szowinistycznych byłoby kolosalne. Nie trzeba dodawać jakie rezultaty dałoby to zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Kierownicze koła nacjonalistyczne zdają sobie z tego doskonale sprawę i rozumieją, że przyszłyby jeszcze do władzy zbyt wcześnie... Jak jednak gospodarować i rządzić ma gabinet koalicyjny, który czuje, że wchodzący w jego skład Deutschnazionale mogą jednem uderzeniem obalić i rząd i parlament?

Rozwój wypadków w Niemczech jest i szybki i niebezpieczny. Kto wie, czy to nagłe uzdrowienie po przegranej wojnie, ta raptowna poprawa ekonomiczna, wzrost wpływów międzynarodowych, odzyskanie mocarstwowego stanowiska — nie mogą stać się zapowiedzią nowej klęski, tak samo, jak nagły rozkwit morski, kolonjalny i gospodarczy od r. 1871 był prawdziwą przyczyną porażki w latach 1914—1918?..

Świat nie znosi tych, co rwą z kopyta i dają się unieść przesadniemu powodzeniu, zbyt ufają w swe siły i w przystępie fałszywych ambicji myślą, że już schwytali los za głowę...

St. St.

Z za kulis tragedji światowej.

Dyplomaci przedwojenni zdradzają ponure tajemnice wojny.

Na półkach księgarskich w Berlinie ukazała się niezwykle ciekawa książka poświęcona wypadkom politycznym z r. 1914, wypadkom, które poprzedziły zamach serajewski na arcyksięcia Ferdynanda i wielką wojnę światową. Autorem jej jest były austrjacki generał i długoletni poseł akredytowany przy rządach bałkańskich Włodzimierz von Giesl.

Giesl zdołał w ciągu swej dwudziestoletniej służby dyplomatycznej na Bałkanach dokładnie przyswoić sobie i przestudjować tło tamtejszych stosunków politycznych w owym okresie i dlatego zapiski jego posiadają pierwszorzędną wartość historyczną. Tuż przed wybuchem wielkiej wojny akredytowany on był w charakterze posła Austro-Węgier przy rządzie belgradzkim. Ten okres czasu jest też główną treścią jego książki, która daje kompletny i szczegółowy przegląd błyskawicznie następujących po sobie wypadków, które wywołane zostały mordem serajewskim.

Gen. Giesl dużo miejsca w swej książce poświęca swym stosunkom z ówczesny posłem rosyjskim w Belgradzie Hartwigiem, którego wpływy na bieg polityki serbskiej były conajmniej tak wielkie jak samego Pasicza.

Gen. Giesl utrzymywał z Hartwigiem bardzo serdeczne stosunki towarzyskie, między innemi bowiem dom ówczesnego posła rosyjskiego w Belgradzie był miejscem, gdzie naznaczały sobie rendezvous conajwyższe sfery tamtejszego towarzystwa.

Mimo więc rozbieżności interesów politycznych, mimo iż dyplomaci reprezentowali zgoła krańcowo różne interesy i światy — wzajemny ich stosunek towarzyski był niemal że przyjazny.

Bezpośrednio po zamachu na arcyksięcia Ferdynanda, gen. Giesl, który wrócił walśnie z Wiednia gdzie prowadził bardzo ważne rozmowy, otrzymał dn. 10 czerwca 1914 roku od Hartwiga telefoniczne zaproszenie na konferencję, która tegoż dnia odbyć się miała o godzinie 9-ej wieczorem.

Hartwig przybył na umówione miejsce spotkania samochodem. Był tak zaaferowany i zdyszany, że zapomniał się nawet przywitać. Odetchnął dopiero przy czarnej kawie, którą wypił jednym niemal haustem, palił następnie rosyjskiego papierosa i odpoczywał. Hartwig cierpiał bowiem na serce.

Rozpoczęto rozmowę, która odrazu wtoczyła się na tory drażliwych wypadków.

Treścią jej była tragedja serajewska.

— Maintenant, cher ami, j'ai quelque questions a vous, mais en ami, n'est ce pa?" — rozpoczął Hartwig. Następnie wyjaśnił on Gieslowi, że nieprawdą jest jakoby poselstwo rosyjskie po otrzymaniu wiadomości o śmierci arcyks. Ferdynanda nie opuścio flagi do połowy masztu. Flaga była bowiem wywieszona w pewnym momencie zerwał ją jednak wiatr... Pierwszy poradziłem dziekanowi korpusu dyplomatycznego — mówił Hartwig aby wziąć oficjalny udział w uroczystościach żałobnych. Pierwszy również złożyłem w poselstwie austrjackim wizytę kondolencyjną.

P. Hartwig był również na nabożeństwie żałobnem i dał w końcu Gieslowi do zrozumienia, że zamachem serajewskim jest oburzony i dowiedział się o nim dopiero z gazet.

Gen. Giesl, który zarówno podczas zamachu jak i ceremonji żałobnych nie był w Belgradzie obecny (bawił na kuracji w Vichy) przyjął oświadczenie to do wiadomości. Hartwig zapytał go następnie poufnie o dalsze zamiary Austro-Węgier wobec Serbji, w związku z mordem na osobie arcyks. Ferdynanda.

Giesl odpowiedzieć miał mu wówczas na to, że jeśli okaże się, że Serbja z zamachem tym nic wspólnego niema — to wówczas rządu austrjacki nie zamierza z całej afery wyciągać konsekwencji politycznych a tem bardziej pociągać rządu belgradzkiego do odpowiedzialności. Austrja w każdym razie domagać się będzie przykładnego ukarania zabójców i rozwiązania organizacji, agitujących przeciw monarchji habsburskiej.

Obaj dyplomaci konferowali jeszcze na temat przez pewien czas, potem Hartwig uścisnął Gieslowi dłoń a żegnając się powiedział —

„Merci, Vous m'avez soulage et maintenant encore une chose, mais aussi en ami..." (Dziękuję, pocieszył mnie pan ale jeszcze jedno pytanie i tym razem jednak, jak między przyjaciółmi...)

Jakiego rodzaju pytanie chciał mu Hartwig zadać — o tem Giesl nigdy się nie dowiedział. Hartwig bowiem w pewnej chwili runął na ziemię tracąc przytomność.

Przywołany natychmiast lekarz zdołał już tylko stwierdzić śmierć na skutek anewryzmu serca. Córka zmarłego posła wraz z sekretarzem poselstwa tragicznego wypadku, przedzierżgnęła Strandmanem po przybyciu na miejsce się natychmiast w sędziego śledczego wypytując o przebieg rozmowy z ojcem. Była ona przekonana w pierwszej chwili, że ojciec jej padł ofiarą zamachu. Uspokoił ją dopiero lekarz.

Generał von Giesl pisze następnie, że podczas gdy w Wiedniu nie zdołano jeszcze się zastanowić nad sposobem rozwiązania konfliktu, kiedy rząd austrjacki dążąc do pokojowego załatwienia incydentu, zażądać zamierzał jedynie satysfakcji, w Belgradzie rozpętała się istna orgja ekscesów przeciw monarchji. Prasa brukowa wręcz parła do wojny i szczuła przeciw Austrji.

— Kiedym powrócił z konferencji w Wiedniu do Belgradu — pisze von Giesl — i zbliska dojrzałem atmosferę pełną podniecenia, wówczas doszedłem do przekonania, że pokojowo konfliktu nieda się zażegnać. Mimo to Austro-Węgry ociągały się z wypowiedzeniem wojny, mimo, że zarówno Francja, Anglja, Włochy czy też Rosja dawnoby już w jej sytuacji uciekły się do ostateczności i dobyły miecza.

Znamienny wysoce był fakt, że poseł niemiecki w Wiedniu von Tschirschky podczas rozmowy ze mną wręcz mi oświadczył, że „nie jesteście godni tego, by was szanowano, skoro pozwalacie sobie... na głowę".

Słowa te boleśnie uderzyć musiały każdego z poddanych Jego Cesarskiej Mości...

R.

Ostre represje w Rumunji

wobec zwolenników ks. Karola.

Bukareszt, 25 października.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Aresztowany wczoraj podsekretarz stanu Manolescu zamierzał wydawać od 1 listopada r. b. dziennik pod tytułem „Cray Nou" co w języku rumuńskim oznacza „Nowa gwiazda" albo „Nowy król". Dziennik miał prowadzić propagandę za powrotem księcia Karola do Rumunji i za przywróceniem mu praw królewskich. Z rozporządzenia policji cofnięto koncesję na wydawanie dziennika i zdjęto szyld redakcyjny. Stronnictwa opozycyjne zamierzają podczas wznowienia sesji parlamentu w czwartek wnieść interpelację z powodu represji wobec nowego dziennika.

***

Bukareszt, 25 października.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Okazuje się, iż rząd rumuński po aresztowaniu byłego podsekretarz stanu Manolescu ogłosił dwa komunikaty. Jeden przeznaczony dla zagranicy a drugi dla kraju. W komunikacie krajowym mówi się, iż Manolescu usiłował odegrać rolę pośrednika na korzyść pewnej osoby, która prowadzi robotę konspiracyjną przeciwko obecn. rządowi oraz porządkowi kraju. Z rozporządzenia rządu Manolescu postawiony będzie przed sądem wojennym, ponieważ w Bukareszcie do dziś dnia panuje stan wojenny. Przy Manolescu oprócz listów do przywódców partji opozycyjnych znaleziono list księcia Karola do królowej Marji. Aresztowany podsekretarz stanu osadzony został w więzieniu w Ylawie poza stolicą.

***

Bukareszt, 25 października.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Dzienniki umieściły komunikat rządu, który zapowiada iż rząd stosować będzie najbardziej surowe represje wobec tych, którzy usiłują zmienić porządek prawny w kraju. Rząd jest panem sytuacji w kraju. Przeciwko opozycji zastosowane zostały surowe represje które już częściowo zostały w życie wprowadzone.

— **W nocy z soboty na niedzielę bandy bułgarskie napadły na wieś Gradzko koło Zajecar.** Podobne zajścia miały się wydarzyć również w kilku innych miejscowościach pogranicznych. Pozatem niewyśledzeni dotychczas sprawcy usiłowali zbliżyć się do magazynu amunicyjnego w Pożarewac, zostali jednak spłoszeni.

— Król bułgarski Borys ma przybyć w dniu dzisiejszym do Pragi. Król będzie przyjęty przez prezydenta republiki Massaryka. Do Pragi również ma przybyć b. król bułgarski Ferdynand.

— Dramat Szomory'ego został zdjęty z repertuaru teatru Narodowego w Budapeszcie, ponieważ pani Markus, grająca główną rolę, dostała rozstroju nerwowego z powodu demonstracji, które odbyły się w piątek i sobotę. W związku ze wzmiankowanemi demonstracjami, dziś rano doszło w uniwersytecie i politechnice do krwawych starć pomiędzy studentami, omawiającemi zajścia ubiegłego tygodnia. Na ulicach w paru miejscach zebrał się tłum, który policja rozproszyła, dokonawszy kilku aresztowań.

— Na obchód 10-ej rocznicy rewolucji sowieckiej wyjeżdża z Angory do Leningradu delegacja, w skład której wchodzą: sekretarz generalny partji ludowej Safwet, redaktor naczelny „Hakimiet i Milie" Mahmud, deputowany Kilidżali oraz rektor uniwersytetu w Stambule Nechet Omer.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w środę 26-go październikaś

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT., oraz nad program 15.00 — Komunikaty: metecr., gospodarczy, PAT., oraz nadprogram. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „Dziesięciolecie szkolnictwa średniego" — wygł. kurator Grzegorz Zawadzki. 16.25—16.40 — Nad program, komunikaty. 16.40—17.05 — Odczyt p. t. „Sport automilowy w Polsce" wygłcsi p. Marjan Krynicki. 17.05—17.20 — Komunikaty PAT. 17.20—17.45 — „Skrzynka pocztowa" korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 17.45—18.15 — Program dla dzieci i młodzieży. „Skrzynkę pocztową" omówi p. Wanda Tatarkiewicz. 18.15—19.00 — Koncert popołudnicwy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 19.15—19.35 — Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. 20.30 — Koncert wieczorny. Operetka Kalmana „Manewry jesienne" i in. 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteor., policyjny, P. A. T., portowy i nad program. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

BERLIN 4 Kw. 483.9 m.
SZCZECIN 0,5 Kw. 236,2 m.

11.00 — Kcncert kapeli Rogaż z radjo wystawy w Szczecinie. 15.30 — Sprawy kobiece 16.00 — Lotnictwo w niemieckiej służbie pocztowej. 16.30 — Aud. dla młodzieży. 17.00 — 18.00 — Koncert popularny. 19.05 — Anegdoty historyczne, Adam i Ewa. 19.55 — Budowa atomów — odczyt. 20.30 — Transm. ze Szczecina. 22.30 — Koncert kapeli Kermbach.

RZYM 3 Kw. 449 m. — 13.00—14.00 — Komunikat rządowy. Zamknięcie giełdy. Wiadomości Stefani. 16.140—16.30 — Ostatnie wiadomości. Giełda. Radjodziennik dla dzieci. 18.30—20.30 — Komunikaty: rządowy, rolniczy i inst. „Po pracy". Radjo kronika. 20.30 — Sygnał czasu. Wiadomości Stefani. Giełda. Biuletyn meteorologiczny. 20.45 — Wieczór muzyki lekkiej. Orkiestra pod dyr. Maestro Bizelli. 22.55 — Ostatnie wiadomości.

LONDYN, 361,4 m.

11.00 — Kwartet z Daventry i sopran. 12.00 — Orkiestra taneczna Firmana. 13.00—14.00 — Orkiestra Couturier z restauracji Frascati. 14.30 — Lekcja angielskiego. Muzyka. 15.00 — Trzy utwory Szekspira „Dwunasta noc". Akt II scena 5-ta. 15.30 — Kwartet z Dawentry. 15.45 — Odczyt: Zwierzęta i ptaki krajowe. 16.00 — Koncert popularny. Kwartet smyczkowy z Daventry, sopran i fortepian. 17.15 — Program dla dzieci. 18.00 — Recital na organach, transm. z New Gallery Kinema. 18.20 — Praca w ogrodzie. 18.30 — Sygnał z Greenwich. Biul. meteor. Komunikaty. 18.45 — Recital na organach Cz 2 19.00 — Pogadanka lotnicza. 19.15 — Podstawy muzyki: Sonaty Haydn'a. 19.25 — Odczyt. 19.45 Pieśni (sopran). 20.00 — „La Traviata" opera Verdi'ego w 3-ch aktach. 22.30—23.00 — Rozmaitości. 23.00 — Jazz-band z hotelu Cecil.



Pastor: Maciej zachowywał się dziś podczas kazania okropnie... Chrapał głośno...
— Tak... i wszystkich nas obudził...

—:o:—

Pięciu genjuszów będziemy mieli.

Przepowiada nam to nowa wróżka, pani Daniels.

Sławne są wróżki francuskie, które przedewszystkiem bawią się w przepowiednie polityczne. Po słynnej wróżce de Thebes zajęła obecnie pierwsze miejsce w Paryżu, niejaka Theo Daniels, która również probuje ustalać horoskopy polityczne dla poszczególnych państw i narodów.

Obecnie w pismach paryskich ukazały się jej przepowiednie na rok 1928. Przedewszystkiem p. Theo Daniels twierdzi, że rok 1928 będzie rozwijał się pod znakiem pracy pokojowej. Konsolidacja stosunków europejskich posunie się znacznie naprzód.

Niemcy poniechają swoich planów wojennych i zajmą się pracą nad podniesieniem przemysłu oraz handlu.

Anglja bedzie miała pewne kłopoty kolonialne, ale wyjdzie z nich obronną ręką.

Francja załatwi pomyślnie swoje trudności finansowe. W Rosji nastąpi przewrót, a następnie ustalenie stosunków w duchu umiarkowanego demokratyzmu.

Rok 1928 ma być specjalnie katastrofalnym dla Włoch, gdzie wybuchnie ostra reakcja przeciw rządom Mussoliniego.

Polska połączy się z Litwą i stanie się państwem potężnem.

Wpływ Ameryki na Europę znacznie osłabnie.

W roku 1928 umrze jeden z monarchów europejskich. Liga Narodów zyska na znaczeniu albowiem zdoła rozstrzygnąć pomyślnie cały szereg konfliktów międzypaństwowych.

W roku 1928 urodzi się w Europie kilkunastu genjuszy z tego pięciu przypada na Polskę.

Ostatnia satysfakcja.

Magistrat „strzela" z za płotu ustawy prasowej.

Słynnym sprostowaniom magistrackim pragniemy jeszcze kilka słów poświęcić.

Z satysfakcją bowiem konstatujemy, iż rada nasza, udzielona magistratowi, nie przebrzmiała bez echa. Na ostatni artykuł nasz, o remuneracjach wypłaconych wyższym urzędnikom sprostowania nam już nie nadesłano.

I słusznie. Magistrat zrozumiał wreszcie, że mówić piękne słówka można tylko na wiecach sympatyków, że zamieszczać informacje, podnoszące zasługi ojców miasta, można tylko w organach partyjnych.

Tam nikt się nie odezwie, nikt nie sprostuje, wierzą bowiem wszyscy temu, czem ich karmią, a jeśli nawet powątpiewają, co ostatecznie bardzo często się zdarza, to trudno im prostować, skoro nie mogą dotrzeć do źródła i dowiedzieć się jak faktycznie przedstawiają się sprawy.

Opinji publicznej, szerokich rzesz obywateli jednak bezkarnie oszukiwać nie można. Nie pomogą w tym wypadku żadne sprostowania, potrafimy bowiem każde sprostowanie magistrackie natychmiast sprostować. I wykazać dobitnie i poprzeć faktami, że magistrat kłamie, bardzo brzydko kłamie.

Do sprostowania, jakie ukazuje się równocześnie w dzisiejszym numerze naszego pisma, również niebawem powrócimy.

S.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA.

—:—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę i jutro, w czwartek, po raz 15-ty i 16-ty wspaniały poemat dramatyczny Klabunda „Kredowe koło" z pp. Lubieńską, Horecką, Szubertem, Kijewskim, Woskowskim i in. w rolach głównych.

„Kredowe koło" cieszy się niesłabnącem powodzeniem i na każdem przedstawieniu zapełnia widownię teatru miejskiego do ostatniego miejsca.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtcrek, o godz. 8.20 wiecz. oryginalna lekka komedja amerykańska w 3-ch aktach p. t. „Mąż z loterji" z panią Zielińską, szczęśliwą posiadaczką losu, wygrywającą męża w osobie p. Urbańskiego, który wyreżyserował sztukę. „Mąż z loterji" grany będzie tylko do piątku włącznie.

„D Z I A D Y".

Z racji uroczystego przedstawienia „Dziadów", które odbędzie się w piątek bieżącego tygodnia, warto przypomnieć niektóre dane, dotyczące historji arcydzieła mickiewiczowskiego na scenie łódzkiej.

Po przezwyciężeniu długotrwałego oporu cenzury rosyjskiej pierwszy wprowadził „Dziady" do Królestwa Kongresowego Aleksander Zelwercwicz w roku 1908.

„Dziady" były tedy odegrane po raz pierwszy w Królestwie przed dziewiętnastu laty na scenie ówczesnego teatru „Viktorja" w Łodzi w układzie scenicznym Stanisława Wyspiańskiego, dekoracji Eustachego Piętkiewicza i reżyserji dyr. Al. Zelwerowicza.

Rolę Gustawa-Konrada porywająco odtworzył największy w Polsce tej roli wykonawca ś. p. Andrzej Mielewski.

Sława premjery „Dziadów" rozeszła się szerokiem echem po Polsce i po szeregu przedstawień w Łodzi z inicjatywy ś. p. Marjana Gawalewicza zespół łódzki z Mielewskim i Zelwerowiczem na czele udaje się do Warszawy, gdzie gra „Dziady" przez długi okres czasu.

Obecnie, w dobie niepodległości ojczyzny, „Dziady" nie są już demonstracją patrjotyzmu i protestu przeciw najeźdźcom, lecz pozostają w całym blasku swej krasy jednym z najpiękniejszych pomników wielkiej naszej poezji romantycznej.

Inne też dzisiaj obowiązują wymagania reżyserskie i dekoracyjne.

Kierownictwo i zespół naszego teatru z całym pietyzmem i pieczołowitością zabrali się do wystawienia „Dziadów".

Dołożono wszelkich usiłowań i starań, by arcydziełu poezji romantycznej dać jaknajwspanialsze ramy dekoracyjne i zmontowano cały aparat efektów scenicznych w takiej mierze, że śmiało rzec można, iż widowiska, zakrojonego na tak szeroką skalę nie było w Łodzi od szeregu lat.

Rolę Gustawa-Konrada kreuje p. Mieczysław Szpakiewicz (reżyser „Dziadów"), Nowosilcowa p. Konstanty Tatarkiewicz, księdza Piotra Jerzy Woskowski, Zosi K. Lubieńska.

W przedstawieniu „Dziadów" bierze udział pełny zespół teatru miejskiego, chóry i liczni statyści. Malarnie teatralne wykańczają kilkanaście nowych zmian dekoracyjnych według projektu art.-mal. K. Mackiewicza.



PAŹDZIERNIK
26
Środa

Dziś: Ewarysta P. M.
Jutro: Sabiny P. M.

Wschód słońca 6.19
Zachód o g. 16.23
Wschód ks. g. 7.04
Zachód o g. 17.20
Długość dnia: 9.49
Ubyło dnia: 6.07

Zatwierdzenie wyborów
nastąpi dn. 1-go listopada

Dowiadujemy się z głównej komisji wyborczej, iż dopiero w dniu 1 listopada akty wyborcze przekazane zostaną urzędowi wojewódzkiemu i w tym dniu nastąpi rozwiązanie komisji.

Termin ten ustalony został z tego powodu, iż po upływie 8-dniowego terminu, przeznaczonego na składanie rekursów, przewidziane są jeszcze 3 dni dla rozpatrzenia tych rekursów przez główną komisję wyborczą, co nastąpi właśnie w dniu 31 b. m.

Równocześnie dowiadujemy się, iż lista nr. 10 prawdopodobnie będzie miała swego przedstawiciela w radzie miejskiej.

Lista, ta, której czołowy kandydat p. Martynowski, jako urzędnik magistratu nie chciał zostać członkiem rady miejskiej, miała wogóle stracić mandat, ponieważ liście tej nie przyznano zastępcy.

Niezależnie jednak od rekursu pełnomocnika tej listy, domagającego się unieważnienia mandatu p. Martynowskiego, wpłynął w tej samej sprawie protest pełnomocnika listy nr. 6, w którym domaga się on unieważnienia mandatu p. Martynowskiego, ponieważ po wyborze na radnego nie zrezygnował on z posady w magistracie, względnie nie wystarał się o przysługujący mu w tym wypadku bezpłatny urlop na czas kadencji rady miejskiej.

Urząd wojewódzki, który w dniu 1 listopada otrzyma z głównej komisji wyborczej akty, tyczące się wyborów, unieważni prawdopodobnie z wyżej wymienionych przyczyn mandat p. Martynowskiego i z listy nr. 10 wejdzie do rady miejskiej p. Haneman. (b)

Witamy 17-kę!
Otwarcie nowej linji tramwajowej.

Wczoraj po południu nastąpiło przecięcie nowej linji tramwajowej Nr. 17, biegnącej ulicami 6-go Sierpnia, Kościuszki i Zieloną.

Nowym wagonem, przystrojonym chorągiewkami, objechali nową linję przedstawiciele dyrekcji, zarządu i kierownictwa ruchu K. E. Ł.

W dniu dzisiejszym nowa linja oddana zostanie do użytku publicznego. (b)

„Najprostsze" rozwiązanie
sporu litewsko-polskiego.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj do szeregu ministerstw wpłynął dekret, podpisany przez nowego pretendenta do korony, mianującego się Władysławem V Jagiellonem.

Oto treść tego dokumentu:

„My Władysław V Jagiełło, Król Polski, Wielki Książę Litewski etc. etc. zarządzamy zmianę nazwy miasta stołecznego Wilna na Kowno. Miasto Kowno od dnia ogłoszenia dekretu będzie nazywać się Wilnem.

W ten sposób Litwa będzie miała Wilno, a Polska — Kowno.

Zatarg polsko - litewski nakazujemy uważać za zlikwidowany.

Dan w Wilnie 20 października 1927 r.

Władysław V Jagiełło.

Dyskusja nad skutkami tego dekretu byłaby przedwczesna, bowiem Warszawa musi usłyszeć zdanie swego monarchy, Zygmunta IV.

Sprawcy zbrodni pod Gałkówkiem
zostali już schwytani przez policję.
Staną oni najprawdopodobniej przed sądem doraźnym.

„Express Wieczorny" pierwszy przyniósł wczoraj wiadomość o potwornym mordzie pod Gałkówkiem, którego ofiarą padła rodzina miejscowego gospodarza 69-letniego Fryderyka Klema.

Zbrodnia ta przypominająca pod każdym względem masowy mord dokonany w swoim czasie na rodzinie

grabarza Feldona,

wywołał zarówno w całej okolicy jak i samej Łodzi niezwykle wstrząsające wrażenie.

Natychmiast po dokonaniu strasznego odkrycia zawiadomiono o mordzie władze policyjne i sądowe. Na miejsce przybyli natychmiast prokurator Mandecki, sędzia śledczy Michałowski, lekarz sądowy dr. Hurwicz, podkom. Wesołowski oraz pięciu wywiadowców z psem policyjnym „Lordem".

Sprężyście przeprowadzone śledztwo pierwiastkowe zdołało ustalić, że Fryderyk Klem, jeden z najbogatszych gospodarzy we wsi Justynów, miał w sobotę wyprawić

huczne wesele swej córki

27-letniej Marty. Wśród wieśniaków rozniosła się wówczas wieść, że Klem zamierza dać swej córce w posagu

1000 dolarów.

Żądza zdobycia tych pieniędzy skłoniła zbrodniarzy do potwornego mordu. Wieczorem jeden z morderców wszedł do izby gdzie spały trzy kobiety. Marja, Marta i Wiktorja Klem.

Zbrodniarz kolejno wywoływał zbudzone kobiety, i wprowadzał je do przyległej izby, gdzie zaczajony drugi zbrodniarz mordował je

uderzeniami wałka po głowie.

W izbie na kilka minut przedtem zamordowany został ojciec rodziny 69-letni Fryderyk Klem.

W chwili gdy przedstawiciele władz przybyli na miejsce, ciała pomordowanych kobiet spiętrzone były na zakrwawionej podłodze tuż obok drzwi.

Nieład w izbie świadczył, że bandyci po dokonaniu zbrodni

szukali pieniędzy.

Przedstawiciele władz śledczych po ukończeniu wstępnego dochodzenia natychmiast rozpoczęli energiczną akcję zmierzającą do ujęcia krwawych zbirów. Puszczono więc śladami bandytów psa „Lorda", który biegnąc wprost przed siebie zaprowadził policję do chałup domniemanych zbrodniarzy.

W niespełna więc kilku godzin po ujawnieniu mordu

policja ujęła jego sprawców.

Są nimi czterej gospodarze, sąsiedzi, zamordowanego Klema 31-letni Wojciech Rabiega, 29-letni Antoni Kasprzak, 35-letni Oskar Wenela i 25-letni Otton Bauer.

Dochodzenie przeciw aresztowanym toczy się w trybie doraźnym. Jeśli śledztwo, które prowadzone jest w energicznym tempie, udowodni im udział w tej straszliwej zbrodni wówczas staną oni przed sądem doraźnym.

3 nowe banki zagraniczne
powstaną w Łodzi, Warszawie i Katowicach.

Z Warszawy donoszą:

Jak się dowiadujemy w Warszawie bawi w chwili obecnej kilkunastu pełnomocników poważnych konsorcjów zagranicznych, którzy prowadzą rokowania z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu polskiego w sprawie udzielenia im pożyczek długoterminowych, przeznaczonych bądź to na rozbudowę zakładów przemysłowych, bądź też na finansowanie eksportu wytworów polskich.

Jak nas zapewniają z miarodajnego źródła już w najbliższym czasie otwarte zostaną trzy banki zagraniczne w Warszawie, Łodzi i Katowicach, które w pierwszym rzędzie zajmą się realizacją pożyczek zagranicznych, przeznaczonych dla polskiego przemysłu metalurgicznego i włókienniczego.

Towary zagraniczne podrożeją.
Nowa taryfa celna przewiduje podwyżki dla galanterji, perfum, skór, owoców i t. d.

Z Warszawy donoszą:

Jak się dowiadujemy prace w kierunku ustalenia nowej taryfy celnej dobiegają końca i nowa taryfa celna obowiązywać już zacznie z dniem 1 stycznia 1928 roku.

Nowa taryfa celna będzie tylko częściowo zwaloryzowaną, czyli podwyższona, przyczem z jednej strony autorzy nowej taryfy celnej pragną się przyczynić do wzrostu produkcji krajowej i unieszkodliwienia konkurencji zagranicznej, z drugiej zaś strony w nowej taryfie celnej uwzględnione zostały najżywotniejsze interesy szerokich mas konsumentów.

I tak cło na towary o charakterze luksusowym podwyższone zostaną o 60 — 70 procent.

Dotyczy to zwłaszcza towarów galanteryjnych, kosmetycznych, skór, obuwia i owoców południowych.

Cło na towary, które nie są produkowane w Polsce, podwyższone zostanie od 15 do 40 procent.

Cło zaś na artykuły kolonjalne, masowo spożywane przez najszersze warstwy ludności, jak nprz. herbata, kawa, ryż, śledzie i inne będzie podwyższone o kilka procent.

Katastrofa w elektrowni kaliskiej.
Pękło koło rozpędowe nowoustawionego motoru.

Wczoraj wieczorem o godzinie 20 min. 10 w elektrowni miejskiej w Kaliszu pękło koło rozpędowe nowoustawionego motoru Diesla.

Skutkiem wielkiej siły odśrodkowej rozpędzonego koła, części tegoż przebiły sufit w hali maszynowej elektrowni na przestrzeni około 8 m i zniszczyły dach elektrowni.

Siła, z jaką wyrzucone zostały części koła była tak wielka, że niektóre z nich, po przebiciu sufitu hali maszynowej i dachu elektrowni, padały na ulice z taką jeszcze siłą, iż zaryły się głęboko w jezdnie i bruki.

Jedna duża część koła zniszczyła ścianę szczytową domu, odległego o 260 m od elektrowni, inny znowu odłamek rozbił mur w domu administracyjnym elektrowni, niszcząc zupełnie gabinet dyrektora.

Wypadków z ludźmi nie było. Ruch w elektrowni udało się utrzymać przy pomocy zapasowego motoru, tak że przerwy w oświetleniu miasta nie było. Przyczyna katastrofy — silne obciążenie koła rozpędowego.

Zebrania kontrolne.
Kto ma się zgłosić jutro?

W dniu jutrzejszym winni stawić się **na** zebranie kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia (kategorja A.C.CI) w lokalu komisji nr. 1. przy ulicy Leszno 7-9, mężczyźni rocznika 1887, zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9 i 11, o nazwiskakch na litery A, B, C, C. E. F. G. H. Ch. I. J. K. L. Ł.

Przed komisją nr. przy ul. Konstantynowskiej 81, winni stawić się zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9 i 11 o nazwiskach na litery Kl. do Kp, oraz zamieszkali w obrębie 7 komisarjatu policji o nazwiskach na litery E. F. G. H. Ch.

Nowy podział
w łódzkiem kuratorjum szkolnem.

Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego ustanowiło nowy podział funkcji wizytatorów szkolnych. A mianowicie: Łódź-miasto, Łódź-powiat i powiaty kolski, koniński, łęczycki, słupecki i turecki objął wizytator Edmund Pfajfer, powiaty brzeziński, kaliski, łaski, piotrkowski, radomski, sieradzki i wieluński objął wizytator Stanisław Bugajski. Seminarja nauczycielskie objął wizytator Aleksander Zalewski.

Dotychczasowi wizytatorzy p. Kiedorowicz, rozporządzeniem ministerstwa oświaty przeniesiony został w stan spoczynku, p. Michalski przeniesiono służbowo do Krakowa.

Z dniem 1 października funkcje wizytatorów szkół średnich objęli pp. Sadowski i Oziębło. (i)

Odroczona licytacja
majątku gminy żydowskiej.

W końcu roku 1925 zmarła w Łodzi niejaka Rozalja Frenkel, bardzo bogata obywatelka, która będąc bezdzietna, zapisała swój majątek w połowie krewnym, w połowie zaś gminie żydowskiej. W ten sposób gmina stała się właścicielką pięknego pałacu i cennego inwentarza przy ul. Sienkiewicza 26.

Jako podatek spadkowy władze skarbowe wyznaczyły sumę 60 tysięcy złotych, których połowę miała zapłacić gmina. Mimo kilkakrotnych wezwań należność nie została zapłacona, to też izba skarbowa wyznaczyła licytację na znajdujące się w pałacu przedmioty. Licytacja wyznaczona została na dzień 24 b. m., przez pomyłkę jednak gmina otrzymała zawiadomienie z datą 27 b. m.

Onegdaj przed południem zarząd gminy dowiedział się, iż egzekutorzy skarbowi wyważyli drzwi pałacu i przystąpili do sprzedaży urzędzenia. Zarząd gminy udał się tedy natychmiast do prezesa izby skarbowej Towarnickiego, którego powiadomił o pomyłce i prosił o wstrzymanie egzekucji.

Prezes izby przychylił się do prośby gminy i egzekucje odroczył. (i)

W dniu 24 października b. r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem nasza najukochańsza żona, córka, siostra i bratowa

B. P.

RÓŻA z Braunów WEILAND

przeżywszy lat 28.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dzisiaj, w środę o godz. 12 w poł. w Warszawie z domu żałoby przy ulicy Twardej 28, o czem zawiadamiają zrozpaczeni

mąż, rodzice, siostra, bracia, bratowe, szwagrowie i rodzina.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz drogi ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wuj

b. p. MORDKA WARSZAWSKI

przeżywszy lat 79, (b. kupiec m. Łodzi).

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dziś, w środę, dn. 26 października 1927 r. o godz. 1-ej po poł. z domu żałoby przy ulicy Nowomiejskiej № 2, o czem zawiadamia w nieutulonym żalu

STROSKANA RODZINA.

Nie chcą żyć!

5 wypadków samobójstwa.

Niema dnia bodaj, by kronika pogotowia nie zanotowała szeregu wypadków samobójczych.

Bezrobocie, zawody miłosne, niesnaski rodzinne i t. d. i t. d. — oto tło, na którem rozgrywają się codzienne dramaty życiowe.

Dzień wczorajszy obfitował szczególnie w wypadki tego rodzaju. Zanotowano 5 wypadków samobójczych.

Feliniak Piotr, zam. przy ul. Czerwonej Nr. 223, w celu samobójczym napił się kwasu solnego. Pogotowie kasy chorych odwiozło go w stanie groźnym do szpitala Poznańskich.

⁂

Walerysiak Wanda, lat 16, zam. przy ulicy Włodzimierskiej Nr. 5 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jodyny. Lekarz pogotowia przewiózł ją do szpitala Poznańskich w stanie groźnym.

⁂

Michałowciz Rozalja, lat 28, zamieszkała przy ul. Ogrodowej Nr. 26, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jodyny. Lekarz pogotowia, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, pozostawił ją na miejscu w stanie zadawalającym.

⁂

Skrzypczyńska Gabryela, lat 23, zam. przy ulicy Podleśnej Nr. 3, w celu samobójczym napiła się jodyny. Lekarz pogotowia, pou dzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiózł ją do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

⁂

Przy ul. Engla 31, mieszkanie Katarzyny Łysiak od dwóch dni było zamknięte. Ciekawi sąsiedzi niejednokrotnie pukali do drzwi, nie otrzymywali jednak żadnej odpowiedzi.

Gdy jednak wczoraj rozległy się z mieszkania nieludzkie jęki, siłą wyważono drzwi i ujrzano Łysiakową, leżącą bez przytomności na ziemi. Okazało się, iż jest to wypadek samobójstwa. Łysiakowa będąc dłuższy czas bez zajęcia, postanowiła targnąć się na swe życie i w tym celu zamknąwszy się w mieszkaniu, wypiła nieznany jakiś płyn.

W stanie nieprzytomnym przewieziono ją do szpitala w Radogoszczu.

as.

Skrzynka do listów.

—:—

Do
Szanownej Redakcji
„Ilustrowanej Republiki"
w miejscu.

W związku z artykułem p. t. „Magistrat się mści na członkach komisji wyborczych", który ukazał się w Nr. 293 „Ilustrowanej Republiki" z dnia 25 października 1927 roku — Magistrat m. Łodzi — na zasadzie art. 30 i 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku o prawie prasowem (Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 398) — uprasza o umieszczenie, zgodnie z przepisami powyższego Rozporządzenia — następującego sprostowania:

Sprawa wypłaty djet członkom obwodowych komisji wyborczych nie stoi w żadnym związku z rezultatem wyborów.

Pewne opóźnienie wypłat nastąpiło z tego powodu, iż potrzebna na ten cel — dość poważna — kwota nie była umieszczona w budżecie, Magistrat zaś, ze względu na konieczność wykończenia robót sezonowych, nie dysponował płynnemi sumami w odpowiedniej wysokości. Trudności te zostały jednak przezwyciężone i wypłaty djet rozpoczynają się w dniu 26 b. m.

Prezydent
w/z. W. Wojewódzki.

Szymczyk Józef, zam. przy ulicy Łącznej nr. 7, przywłaszczył sobie koszyk z żywnością, na szkodę, Ławickiego Jana, zam. przy ulicy Eokolej nr. 6.

Zarząd związku młodzieży komunistycznej

został aresztowany w czasie odbywającego się posiedzenia.

Od dłuższego czasu policji polityczna w Łodzi otrzymywała konfidencjonalne wiadomości, iż w domu przy ulicy Wolborskiej 5, odbywają się tajne narady egzekutywy związku młodzieży komunistycznej. Wobec takich wiadomości zarządzono obserwację tego domu, i stwierdzono, że do właściciela stolarni znajdującej się w tej posesji, przychodzą stale zdani policji politycznej członkowie związku komunistycznego.

Onegdaj wieczorem, gdy funkcjonarjusze policji w dalszym ciągu obserwowali wspomniany dom, zauważyli, iż grupka osób udała się do stolarni Wintera.

Poczekawszy pewien czas, policja wtargnęła do mieszkania i zastała dokoła stołu 5 osób, odbywających poufną naradę. Na widok policji wśród zebranych powstała konsternacja. Zerwali się oni do ucieczki, lecz skierowana w ich stronę broń, zmusiła ich do pozostania na miejscu.

Okazało się, iż w stolarni odbywało się posiedzenie MOPR-u (międzynarodowa organizacja pomocy rewolucjanistom). Na stole znaleziono porządek dzienny posiedzenia; okólnik centralnego komitetu komunistycznej partji Polski, sprawozdanie kasowe, oraz różne odezwy.

Po skonfiskowaniu tych dowodów obciążających, aresztowano wszystkich obecnych. Są to 24-letni Mendel Chodźko, Zawadzka 21, 17-letni Leon Winter, Główna 65, 17-letnia Rachela Tajch, Zielona 6, 21-letnia Rywka Warszawska Szkolna 22, i 21-letnia Chana Gold, Lipowa 25.

Wszystkich odstawiono do aresztu urzędu śledczego do dyspozycji władz sądowych. (i).

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W dniu wczorajszym rozstał się z tym światem b. p. M. Warszawski w wieku lat 79.

Zmarły był znanym i poważanym kupcem łódzkim. Poza solidną działalnością zawodową poświęcał wiele czasu i energji pracy społecznej, szczególnie na polu filantropijnym.

Pokój Jego prochom!

Dyżury w aptekach.

Dziś dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15) K. Gaertnera (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9).

Paryż się bawi.

V.

Oryginalnością Paryża są zabawy ludowe.

Trwają bez przerwy, okrągły rok, co raz to w innej części miasta. Miejsc specjalnych, przeznaczonych na ten cel niema i terenem dla zabaw służą ulice, oddalone nieco od centrum.

Wraz ze zmierzchem mrowie narodu (czystej demokracji) zalega jezdnie między szeregiem kiosków szczęścia i wszelkiego rodzaju uciech. Prócz karuzeli, młynów djabelskich, smoków, ziejących ogniem, strzelnic itp. na miejscu znajdują się: teatr, kabaret, cyrk, dancing itd. a ustawione w kioskach maszyny wyrabiają na poczekaniu wszelkiego rodzaju smakołyki, co sprawia wrażenie wystawy przemysłowo-spożywczej. Pomimo niesłychanej ciasnoty i deptania sobie niemal po piętach, ludności zachowuje się wzorowo i o wiele kulturalniej, niż na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi.

Żywe usposobienie francuzów, przeważający element młodzieży stwarzają miłą atmosferę beztroskiej wesołości, co przy odgłosach śpiewów i śmiechu, wielkiej ilości światła, ujętego w różnobarwne ramy, migocących w rękach dzieci lampionów czyni z pewnej odległości imponujące wrażenie.

Wszystkie te przyjemności są dostępne za ceny przyczem wejście na miejsce odpoczynku po pracy jest gratisowe.

Trapiąca nasze większe miasta sprawa stworzenia teatru popularnego a jak w Łodzi kilku teatrów na różnych oddalonych krańcach, została rozwiązana przez ruchome zabawy, ruchomy teatr, cyrk itp.

Ulica paryska posiada swą odrębną psychikę — nikt od niej się nie odgradza. Sklepy wystawiają swe towary na ulicę, kawiarnie, winiarnie nie znają werand — stoliki i krzesła stoją na trotuarach, zajmując nieraz trzy czwarte ich szerokości. Ulice są jakby salonem dla zabaw ludowych.

U nas od ulicy jesteśmy odgrodzeni nakazami policyjnemi i urządzenie podobnego widowiska wywołałoby niemałą konsternację w sferach pilnujących porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Inną cechą charakterystyczną ulicy Paryża są loterje. Niemal na każdym rogu spotyka się coś w rodzaju ruletki, tylko w pionowym układzie, gdzie można za dwadzieścia centów *wygrać* najrozmaitsze przedmioty domowego użytku i koło tych ulicznych kasyn bywa zawsze tłoczno — francuzi odznaczają się wielką skłonnością do ryzyka.

Jeśli ujmować Paryż ze strony dekoracyjnej, to sztuczne światło odgrywa dominującą rolę. Reklamy świetlne, co u nas dopiero spotyka się gdzie niegdzie, zalewają ulice i ognistemi literami, podają bieżące wiadomości, przemycając jednocześnie reklamę firm mydlano-konfekcyjno - samochodowych.

Teatry i teatrzyki, variete pod gołem niebem w ogrodach przesadzają się nawzajem w grze świateł i właściwie nietyle się siedzi w „cieniu" drzew ile w „cieniu" światła.

Aby te niewyczerpane paryskie uciechy zwiedzić, nie z zewnątrz, a od środka, trzeba mieć przedewszystkiem dużą walizkę dolarów, ale nie pojedyńczych.

Niestety, jakkolwiek w Paryżu jest „tanio", jednak kto jest tylko w przejeździe nad morze, nie radzę długo siedzieć, chyba, że nie nosi przy sobie pieniędzy, bo i takich podróżnych widziałem na własne oczy.

Więc rad nie rad, podziękowawszy moim opiekunom za gościnę i pokłoniwszy się samochodowi ruszyłem nad Atlantyk.

Boruta.

POD ZNAKIEM ZBRODNI

upłynął dzień wczorajszy.

Ręka sprawiedliwości dosięga jednak każdego przestępcę.

Krwawy napad bandycki

Znaleziono dwa zmasakrowane trupy.

Wczoraj w nocy około godz. 2-ej w kolonji Cyganka, gm. Brus, dokonano krwawego napadu rabunkowego, którego ofiarą padł rzeźnik Józef Jaskólski oraz woźnica Antoni Tomaszewski.

Jaskólski, udając się do Łodzi po zakup świń, wynajął furmankę, której właścicielem był Tomaszewski, i zabrał ze sobą

1.200 zł. gotówka.

O godz. 3-ej nad ranem, gospodarz ze wsi Grabieniec Alfred Rempel, powracając z Łodzi do domu, ujrzał na szosie stojący wóz, który zaprzężony był w dwa konie. Na wozie nie dojrzał nikogo. Kiedy jednak podjechał bliżej, oczom jego przedstawił się ścinający krew w żyłach widok.

Na wozie w kałuży zakrzepłej krwi

pławiły się dwa trupy.

Z roztrzaskanych czaszek wypływał mózg...

Przerażony Rempel co tchu udał się na posterunek policji, alarmując władze o swem strasznem odkryciu.

Na miejsce przybyli natychmiast starosta Rżewski, komendant policji powiatowej, Nowak, prokurator Mandecki, sędzia śledczy Natkes oraz wywiadowcy z psem policyjnym „Lordem".

Doraźnie przeprowadzone śledztwo pierwiastkowe zdołało ustalić, że napad na Jaskólskiego był najprawdopodobniej planowany, gdyż bandyci byli dokładnie poinformowani o tem, w jakim czasie będzie on jechał w kierunku Łodzi.

Mordu dokonano przy pomocy tępych narzędzi, o czem świadcza

zmasakrowane twarze pomordowanych ofiar.

Sądząc z potarganej odzieży, napadnięci musieli przed swą śmiercią stoczyć rozpaczliwą walkę.

Łupem bandytów padło 500 zł., które Jaskólski ukrył w woreczku na piersiach. Pozostałych 700 zł. bandyci nie zdołali odnaleźć. Sprowadzony na miejsce pies policyjny „Lord" nie mógł uchwycić śladów, które zatarte zostały przez licznych przechodniów.

Wieścią o potwornym mordzie zaelektryzowana została cała okolica. Zwłoki pomordowanych zabezpieczone zostały na miejscu.

Rozdzierająca scena rozegrała się przy zwłokach w chwili, gdy na miejsce przybyły żony ofiar.

Policja wojewódzka prowadzi energiczne śledztwo, które niewątpliwie uwieńczone zostanie ujęciem potwornych zbrodniarzy.

Niebezpieczny włamywacz aresztowany.

Przy Mostowskim znaleziono narzędzia „pracy" złodziejskiej.

Przed dwoma tygodniami nieznany sprawca dokonał zuchwałego napadu na mieszkanie pp. Turowskich przy ulicy Zielonej 48. Okoliczności napadu przedstawiały się jak następuje:

W godzinach popołudniowych do mieszkania, w którym znajdowała się tylko służąca, zadzwonił jakiś żebrak. Służąca, uchyliwszy drzwi, zamierzała wręczyć biedakowi jałmużnę, ten zaś uchwyciwszy moment, w którym ona się odwróciła wtargnął do mieszkania i

zamierzał jej zadać cios kastetem.

Służąca, nie straciwszy przytomności rzuciła się do ucieczki i zamknąwszy się w ubikacji zaczęła

rozpaczliwie wzywać pomocy.

Na skutek jej krzyku wybiegli sąsiedzi, którzy wtargnęli do mieszkania Turowskich. Złoczyńcy jednakże nie było.

Powiadomiona policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

Ustalono, iż napadu dokonał niebezpieczny bandyta-włamywacz Teodor Mostowski, to też wdrożono intensywną akcję w celu ujęcia opryszka, i oto w dniu wczorajszym udało się funkcjonarjuszom policji śledczej ująć Mostowskiego przy ulicy Aleksandrowskiej.

Przechodzący patrol wywiadowców zauważył jakiegoś przechodnia, który wydał się im podejrzany. Wywiadowcy zbliżyli się przeto do przechodnia, celem przytrzymania go.

Osobnik, poznawszy wywiadowców, rzucił się do ucieczki, został jednak przytrzymany. Przeprowadzona na miejscu rewizja osobista ujawniła przy nim

wielką ilość wytrychów.

i inne niezbędne utensylja fachu złodziejskiego. Aresztowanego doprowadzono do wydziału śledczego. Tu okazało się, jest to poszukiwany tak gorliwie

niebezpieczny włamywacz Teodor Mostowski.

Był on prawdziwą grozą spokojnych obywateli Łodzi. Specjalnością jego były włamywania i kradzieże w mieszkaniach prywatnych. (r).

Dzieje damskich pantofelków.

Za 43 pary—4 lata ciężkiego więzienia.

W maju 1925 roku, w godzinach wieczorowych, partol policyjny sprawujący służbę obchodową na ul. Lutomierskiej, zwrócił uwagę na dwa naładowane wózki jadące ulicą.

Wózki z rzeczami, jadące o tak niezwykłej porze, tembardziej gdy przepisy wzbraniają w godzinach wieczorowych przewozić towary bez specjalnego zezwolenia zainteresowały oczywiście policjantów, którzy obydwu woźniców odprowadzili do pobliskiego komisarjatu.

Okazało się, iż na wózkach załadowane były stare szmaty, między niemi jednak ukryty był worek zawierający

43 pary damskiego obuwia.

Indagowani woźnice Jankiel Wild i Moszek Sumraj oświadczyli, iż worek ten otrzymali w mieszkaniu przy ulicy Aleksandrowskiej 8 od niejakiego Icka Eisenbarta, który za zapłatą polecił im odwieźć go na Drewnowską 30. Co zawierał worek, nie wiedzą, ponieważ nie interesują się zazwyczaj rzeczami klijentów.

Obydwaj zostali tedy zwolnieni, policja zaś wydelegowała na Aleksandrowską 8 do Eisenbarta starszego przodownika Francisza z poleceniem dokonania rewizji w mieszkaniu i

skonstatowania pochodzenia obuwia.

Okazało się, iż poprzedniego dnia dokonane zostało włamanie do mieszkania niejakiej Chany Tygier przy ul. Brzezińskiej 48, handlarki obuwiem, przyczem złodzieje skradli 43 pary pantofli damskich i maszynę do szycia systemu Singera.

Zameldowanie złożone przez Chanę Tyger dało asumpt policji do szukania śladów sprawców kradzieży u Eisenbarta, tembardziej, iż znaleziono niezbity dowód jego winy w postaci worka z obuwiem.

Podczas rewizji w jego mieszkaniu st. przodownik Francisz faktycznie

znalazł maszynę do szycia,

aresztował go więc natychmiast i odprowadził do komisarjatu.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Eisenbart przyznał się do winy popełnienia kradzieży z włamaniem, przyczem wskazał, iż pantofle polecił odwieźć woźnicom do niejakiego Bencjana Brandta, który kupił je u niego, mimo, iż wiedział że pochodzą z kradzieży.

Epilog tej sprawy rozegrał się w dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w Łodzi.

Wobec przyznania się oskarżonych do winy, prokurator Herman domagał się surowej kary dla obu podsądnych

Sąd pod przewodnictwem sędziego Illinicza po naradzie skazał Eisenbarta na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Brandta zaś na 10 miesięcy więzienia. As.

Cymbał wskazał złodziei

którzy skradli jelita i żołądki cielęce.

W sierpniu dokonano włamania do komórki Menachema Pfefera przy ulicy Zgierskiej 40. Łupem złodziei padły trzy beczki **solonych jelit**, wartości 1200 złotych.

Po kilku dniach w identyczny sposób okradziono drugiego rzeźnika, Buzyna. Złodzieje zabrali mu 1200 suszonych amerykańskich **żołądków cielęcych** i 600 sznurów solonych jelit.

Dwaj rzeźnicy porozumieli się ze sobą i wspólnie postanowili tropić włamywaczy.

Amatorskim detektywom znakomicie ułatwiły pracę, ślady pozostawione przez złodziei. Na bruku przed komórką Buzyna rozsypali bowiem sól w kierunku domu przy ulicy Lutomierskiej 7.

Zamieszkały w tej kamienicy woźnica Jakub **Cymbał** oświadczył poszkodowanym, że niejaki Icek Fajbusiewicz oraz z nieznanym mu osobnikiem wynajęli go do przewiezienia mięsa.

Rzeźnicy o wynikach swych poszukiwań donieśli urzędowi śledczemu, który kierował dalszym dochodzeniem.

Aresztowano Abrama Lewkowicza, Icka Fajbusiewicza, Szymona Rozenbluma i Majera Fajna, karanych już więzieniem za kradzieże.

Znaleziono również część łupu, który zwrócono prawym właścicielom.

Aresztowani wczoraj znaleźli się przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asyście sędziów Kurczyńskiego i Wileckiego. Oskarżeni na sądzie nie przyznali się do winy, która została im dowiedziona przy pomocy zeznań świadków.

Jedynie Rozenblumowi nie zdołano udowodnić, że brał udział w kradzieży.

Prokurator Fait domagał się surowej kary dla wszystkich oskarżonych.

Sąd po naradzie skazał Fajna na 10 miesięcy więzienia, Lewkowicza na 8 miesięcy więzienia, Fajbowicza na 6 miesięcy więzienia, Rozenbluma zaś uniewinniono. —das—

Śmiertelny strzał w twarz

powalił niebezpiecznego włamywacza.

Z Warszawy donoszą:

Właściciel magazynu i wytwórni pończoch przy ul. Hożej 50, p. Józef Biedrzycki, od pewnego już czasu nocuje w sklepie, bojąc się okradzenia.

Wczoraj wieczorem wrócił późno z teatru, położywszy się w pokoiku, przyległającym do sklepu, przezornie zostawił drzwi otwarte.

Około godziny 1-ej dobiegł go trzask odrywanej kraty żelaznej przy oknie. P. Biedrzycki zerwał się z łóżka i z rewolwerem w ręku wybiegł do sklepu.

W tej chwili rozbita szyba wystawowa wypadła z brzękiem.

P. Biedrzycki wymierzył „Parabellum" w stronę okna wystawowego i nie celując, pociągnął za cyngiel.

Padł strzał.

Jakiś cień za popękaną szybą zachwiał się, a potem przemknął w stronę ul. Marszałkowskiej.

Pan Biedrzycki skierował się do telefonu.

— XI-y komisarjat... Proszę panów, w tej chwili włamywali się do mnie złodzieje i strzeliłem.

— Zaraz przyjdzie tam posterunkowy....

W parę minut później wysłany do sklepu posterunkowy ujrzał przed sąsiednią bramą nr. 48, w kałuży krwi leżącego na chodniku jakiegoś mężczyznę.

Jak się okazało, kula p. Biedrzyckiego trafiła włamywacza w podbródek i wyszła z tyłu czaszki. Ranny zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia.

Okazało się, że jest to znany złodziej włamywacz Wincenty Madeński, lat 47, zamieszkały przy ul. Małej nr. 4.

Był on skazany na czteroletnie ciężkie więzienie. Karę odbywał w- więzieniu na Św. Krzyżu pod Kielcami.

Przed miesiącem zwolniono go. Madeński był już czterokrotnie karany więzieniem z pozbawieniem praw.

Znaleziono przy nim dłóto, łom i wytrychy.

Mordercy Muńdzia

zostali przez policję schwytani.

W poniedziałek donosiliśmy o bestjalskiem morderstwie, dokonanem na osobie wędrownego kupca, łodzianina Jana Mundzia we wsi Borynia pod Katowicami.

Policja górnośląska, która postawiła sobie za punkt honoru ujęcie krwawych bandytów, nocy ubiegłej dokonała aresztowania niejakiego Trzaskalika z Boryni Górnej, który, badany, przyznał się do zamordowania Jana Mundzia.

Napadu i morderstwa dokonał przy pomocy Pawła Tonickiego i Stanisława Grudnia. Trzaskalik zeznał, że siekierą rozpłatał głowę Mundzia i zrabował mu pieniądze w kwocie 500 złotych.

Za Tonickim i Grudniem, którzy zbiegli, wdrożono energiczny pościg. (r)

Zatrucie rybami

rodziny Bekermusów.

Nocy wczorajszej w mieszkaniu Bekermusów przy ulicy Drewnowskiej 4 rozległy się nagle tak głośne jęki i krzyki, że zaalarmowały wszystkich niemal sąsiadów, mieszkających w tym domu.

Gdy próba otwarcia drzwi zawiodła, zaś jęki w mieszkaniu wzmagały się coraz bardziej, sąsiedzi wyważyli drzwi i ujrzeli całą rodzinę Bekermusów, składającą się z 4 osób, wijącą się w boleściach na łóżkach.

O wypadku powiadomiono pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził masowe zatrucie rybami, i po udzieleniu wszystkim pierwszej pomocy, Bekermusa oraz córkę, znajdujących się w stanie bardzo poważnym zmuszony był przewieźć do szpitala Poznańskich.

Powiadomiona o powyższem policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia miejsca zakupu tych ryb. (i).

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
26 paźdz. 1927

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKI
Łódź
26 paźdz. 2719

Pożyczka wewnętrzna.

O pożyczce wewnętrznej przebąkiwano jeszcze przed zaciągnięciem pożyczki zagranicznej. Wtajemniczeni zapewniali, że rząd skłonny jest ją emitować, skoro tylko kontrakt z finansistami amerykańskimi będzie podpisany.

Obecnie wiadomość potwierdza a zarazem krystalizuje się. Okazuje się, że wedle zamierzeń rządowych ma to być pożyczka budowlana. Nadto ujawnione zostały planowane warunki emisyjne: kwota emisji — 100 milj. zł., amortyzacja w 25 lat, oprocentowanie 7 per annum.

Wydaje się bardzo doniosłą sprawą rozważenie czy i o ile istnieją w tej chwili warunki w naszym kraju na podobną emisję.

Niewątpliwie wstępny warunek każdej emisji papieru, zwłaszcza długoterminowego — stałość waluty w której papier jest wyrażony, został dopełniony. Z tej strony ten kto pożycza pieniądze państwu nie jest już wystawiony na najmniejsze niebezpieczeństwo. Wszakże sam przez się ten wstępny warunek nie jest jeszcze dostateczną podstawą dla zamierzonej emisji.

Odbudowa rynku kredytu długoterminowego (temat ostatnio chętnie dyskutowany w prasie fachowej i publicystyce) nie może dokonać się w dniach najbliższych. Stoi temu na przeszkodzie normalny tok wytwarzania się i grupowania kapitałów.

Przedewszystkiem kapitał, powstający z dokonywującego się nawarstwiania kieruje się ku lokacie krótkoterminowej. Jest to u nas jeszcze wielka przestrzeń, będąca niemal próżnią. Na jej wypełnienie złożyć się musi, dużo wysiłku.

Dopiero to co ponadto pozostaje idzie ku lokacie długoterminowej. Jest to słowem pewien nadmiar, który w poważniejszej i trwałej postaci tak długo nie wystąpi, dopóki potrzeba kredytu krótkoterminowego się nie zaspokoi.

Niewątpliwie proces zasilania potrzeby krótko i długoterminowej może się odbywać jednocześnie. Wszakże w pierwszej linji ze źródeł zagranicznych, nie zaś krajowych, które jeszcze nie są i pewien dłuższy czas nie będą na tyle wydajne.

Rząd zamierza już w najbliższych miesiącach (pono na zimę) wykorzystać rynek wewnętrzny, by z wiosną popchnąć z martwego punktu ruch budowlany. Cel mądrze obrany, ale środek, kto wie czy nie okaże się zawodnym.

Wydaje się, że z wyzyskiwaniem wewnętrznego rynku kredytu długoterminowego należy się zbytnio nie spieszyć. Festina lente — spiesz się powoli. Łacno może się zdarzyć, że zbytni pośpiech zepsuje sprawę na długi czas. Tego trzeba uniknąć.

Nie mówimy bynajmniej, jakoby w tej chwili nie było w Polsce absolutnie miejsca dla papieru długoterminowego. Przeczą temu fakty, boć instytucje kredytu długoterminowego (zwłaszcza państwowe — B.G.K) rozwijają pewną działalność. Atoli całkowity popyt podobnej lokaty jest — tak się przynajmniej zdaje — zupełnie zaspokojony przez podaż. Nie trzeba więc forsować!

Zdajemy sobie sprawę z tego, że ruch budowlany stanie się motorem prosperacji gospodarczej kraju. Quand le batiment va — tour va. Rozumiemy przeto troskę rządową: stanowczą wolę wykorzystania sezonu 1928 r. Gwoli zaspokajenia pilnej potrzeby — wypadnie jednak pomyśleć o innych środkakch. W pierwszej linji o tych, które z powodzeniem zastosowano w innych krajach. Kraje centralnej Europy — Austrja i Niemcy — w porównaniu z nami bogate w kapitały, nie zdecydowały się przecież oprzeć swego ruchu budowlanego na dopływie zasobów z wewnętrznego rynku kredytu długoterminowego. Liczą na zagranicę. Także na tworzone w drodze podatkowej fundusze publicznie (podobne do naszego funduszu budowlanego). Trafnem wydaje się wykorzystanie cudzych doświadczeń.

Są to rzeczy pierwszorzędnej wagi dla naszego gospodarstwa: wątpić należy by rząd bez dostatecznego roztrząsnienia całej sprawy uczynił krok decydujący.

A. Ż.

W notesiku businessmana.

Łódź, 26 października

DELEGACI TOWARZYSTW WIERZYCIELI PRZEDWOJENNYCH odbyli wiec w Warszawie w sali towarzystwa higjenicznego. Wiec był bardzo burzliwy. Asumpt dała zmiana parytetu złotego. Podnoszono mianowicie, że ustawa waloryzacyjna („lex Zoll") była opracowana przy parytecie: 1 rubel równy 2 zł. 66 groszom. Obecnie, wobec zmiany równi ustawowej złotego, uwzględniającej deprecjację waluty naszej, równia 1 rb. = 2.66 zł. jest, zdaniem towarzystw wierzycielskich, anachronizmem i należy ją wobec tego zmienić. Zebrani postanowili odnieść się z memorjałami do miarodajnych czynników. Na szczęście głosy rozsądku przezwyciężyły hasła wiecowe w rodzaju marszu pod prezydjum ministrów etc.

SPÓŁEK AKCYJNYCH nowych zatwierdzono we wrześniu trzy z kapitałem 4.7 milj. zł. Jednocześnie 17 spółek akcyjnych powiększyło swe kapitały o 23.5 miljonów złotych. Widocznym jest stały wzrost rozmiarów emisji akcji.

BANKI AKCYJNE (których kapitał przekracza 2 i pół milj. zł.) wszystkie razem na 1 sierpnia wykazały następujące ważniejsze pozycje bilansowe: w aktywach — dyskonto 221 milj. zł., otwarty kredyt zabezpieczony 173.8 milj. zł., niezabezpieczony — 31.9 milj. zł., banki zagraniczne 24.6 milj. zł.; w pasywach — wkłady terminowe 81.9 milj. zł., wkłady bezterminowe 113.6 milj. zł., salda kredytowe w rachunkach bieżących 103 milj. zł., redyskonto i zastaw papierów 99.8 milj. zł., banki zagraniczne 46 milj. zł.

UPADŁOŚCI ogłoszono ogółem w pierwszem półroczu bież. roku w Polsce 103 (wg. tymczasowych obliczeń). W ciągu całego roku 1925 — 519, w ciągu całego roku 1926 — 303. W I. półroczu b. r. upadłości ogłoszono 21 firmie przemysłowej, 81 firmie handlowej, jednej kredytowej. Między upadłemi firmami jest 12 spółek akcyjnych, 13 spółek z ogr. odpowiedzialnością, 6 spółdzielni, 8 spółek firmowych, wreszcie 64 kupców jednoosobowych.

Projekt reformy podatkowej

opracowany przez stowarzyszenie kupców m. Łodzi.

W wyniku długotrwałych badań, stowarzyszenie kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) opracowało poniżej streszczony projekt zreformowania ustawy o podatku przemysłowym. W związku z odnośnemi pracami ministerstwa skarbu, stowarzyszenie przesłało projekt swój, jako zawierający **postulaty łódzkiego kupiectwa.**

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Podatek ten winien być pobierany raz jeden i to u źródła:

a) od towarów krajowych u producenta;

b) od towarów zagranicznych u importera. Aż do przeprowadzenia powyższej zasady należałoby obniżyć stawki podatkowe od obrotów we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, a to:

do 1 proc. dla handlu detalicznego i drobnego;

do pół procent dla handlu hurtowego przy równoczesnem zupełnem zwolnieniu od podatku obrotów artykułami pierwszej potrzeby i surowcami, niezbędnemi dla wyrobu produktów krajowych, jak bawełna, wełna, przędza, odpadki bawełniane i wełniane, szmaty i skrawki.

W razie niezwolnienia artykułów pierwszej potrzeby, należałoby obniżyć stawkę do pół procent na następujące artykuły kolonjalne: herbata, kawa, ryż, śliwki, powidła, marmelada, korzenie i t. p.

Nadto należałoby obniżyć stawkę do 2 i pół procent dla handlu komisowego wraz ze zmianą zasad opodatkowania składów konsygnacyjnych. Należałoby wreszcie obniżyć stawkę podatku przemysłowego od obrotów włókienniczych przedsiębiorstw zarobkowych (tkalnie zarobkowe, farbiarnie i apretury) do pół procent, przy wyższych bowiem stawkach istnienie tych przemysłów jest poważnie zagrożone.

KLASYFIKACJA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Świadectwa przemysłowe winny być całkowicie zniesione ewent. należy opłatę za świadectwa przemysłowe traktować, jako zaliczkę na podatek obrotowy. W każdym razie należałoby wprowadzić dodatkowe kategorje świadectw przemysłowych.

BONIFIKACJE I SKONTA.

Jednym z zasadniczych postulatów, dotyczących podatku przemysłowego jest uznanie za miarodajny dla wymiaru podatku obrotowego moment powstania obrotu w chwili otrzymania pokrycia, a nie dokonania tranzakcji. Z podstaw opodatkowania należy wyłączyć oprócz kosztów przewozu, ubezpieczenia, zwroty towarów, bonifikacje i skonta, t. j. wszelkie operacje handlowe, za które dłużnik nie uiści należności z powodu faktycznej niewypłacalności.

ODSETKI ZA ZWŁOKE.

Odsetki za zwłokę winny być obniżone do 10 procent w stosunku rocznym zgodnie z dozwolonym najwyższym procentem ustawowym. Koszta egzekucyjne pobierane obecnie w stosunku 5 procent winny być bezwzględnie zmniejszone.

ODWOŁANIA.

Termin załatwiania wniesionych odwołań winien być bezwzględnie skrócony do minimum.

SPRZEDAŻ KOMISOWA.

Ustawę należy zmienić w tym sensie aby w pewnych wypadkach uważano również za komis sprzedaż towarów na rachunek firm nieopłacających podatku przemysłowego oraz należy zezwolić przedstawicielom firm zagranicznym utrzymywanie składów konsygnacyjnych i inkasowanie należności dla swoich firm.

Zmiana ta ma nader doniosłe znaczenie dla przemysłu włókienniczego, gdyż surowce i pół produkty włókiennicze (bawełna, wełna, przędza, odpadki szmaty) są często konsygnowane przez dostawców zagranicę i sprzedawane firmom przemysłowym małemi partjami. Jest to udogodnienie o olbrzymiej doniosłości, zwłaszcza zaś w obecnym okresie, gdy ani dostawcy zagraniczni nie są skłonni do udzielania firmom przemysłowym polskim kredytu na większe dostawy, ani też firmy przemysłowe nie mogą w obecnych warunkach angażować się w większych zobowiązaniach. Zatem tylko nabywanie drobnych ilości ze składów konsygnacyjnych w miarę potrzeb produkcji umożliwi utrzymywanie warsztatów pracy w ruchu. Istnienie przedstawiciela firm zagarnicznych, któryby nie miał prawa inkasa jest niedopomyślenia, albowiem sprzedaż surowców odbywa się zawsze na długoterminowy kredyt sięgający niekiedy miljona dolarów. Inkaso zatem, zwłaszcza w obecnych warunkach jest istotnym obowiązkiem każdego przedstawiciela.

Ponieważ składy konsygnacyjne są prowadzone przez miejscowych przedstawicieli firm zagranicznych, przepis uniemożliwiający inkaso powoduje bardzo wielkie trudności i jest stałym przedmiotem sporu między przedstawicielami handlowemi i władzami skarbowemi. Władze te bowiem żądają uiszczenia podatku przemysłowego nie od prowizji, lecz od sumy obrotu reprezentowanych zagranicznych firm.

PRZĘDZA.

Przepis ustalający stopę 1 procent dla tych wyrobów, które są przez wytwórcę sprzedawane bezpośrednio innym przedsiębiorstwom przemysłowym, nie może żadną miarą mieć zastosowania do typowego pół produktu, jakim jest przędza. Przepis ten jest przedewszystkiem bardzo trudny do wykonania dla względów natury technicznej, gdyż uzależnia stopę podatku, nie od rodzaju towaru, a od kwalifikacji nabywcy, co łatwo prowadzić może zarówno do nadużyć, jak i do bardzo trudnych do rozstrzygnięcia sporów z władzami podatkowemi. W praktyce zaś różnica między ceną sprzedażną u wytwórcy i zawodowo handlującego staje się przez to zbyt poważnym ciężarem dla całego tak liczebnie wielkiego przemysłu włókienniczego.

Wytwórca przędzy, sprzedając ją tkaczowi ma do opłacenia 1 i ćwierć procent podatku, sprzedając ją zaś handlarzowi 2 i pół procent, ten zaś z kolei musi znów opłacać 2 i pół procent podatku wzgl. 1 i ćwierć, to cena przędzy jest dla tkacza, nie mającego bezpośredniego kontaktu z przędzalnikiem, niezależnie od zysku handlarza od 2 i pół proc. do 4 proc. wyższa od tkacza, mającego bezpośredni kontakt z przędzalnikiem.

Jasnem jest, że artykuł standardowy jakim jest przędza, różnicy takiej żadną miarą znieść nie może.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 25 października 1927.

GOTÓWKA: Dolary 8.88. CZEKI: Holandja 358.90, Londyn 43.42 i pół, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.01, Praga 26.41 i pół, Szwajcarja 171.96, Wiedeń 125.85, Włochy 48.75.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 61.25, 61.75, 61.50, 10-proc. pożyczk kolejowa 102.50, 102.75, 5-proc. pożyczka konwersyjna 62, 62.50, 8-proc. listy B-ku Gospodarstwa Krajowego 92, 93, 8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 83, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 62, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 83.50, 83.75, 83.50, 5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 83.50, 83.75, 83.50, 5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 69, 8-proc. listy m. Łodzi 80.

Sprostowanie notowań listów zastawnych m. Warszawy z dnia 24 b. m., a mianowicie: powinno być: 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 84.50, 84.75, 84, 5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 69, 4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 63.50.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 135, Bank Handlowy 123, Bank Polski 154, 157, Bank Zachodni 24, 24.50, Bank Zarobkowy 94, Spiess 103, Elektrownia w Dąbrowie 83, Siła i Światło 106, Chodorów 178, 177, Czersk 1.07, Częstocice 3.50, Cukier 5.80, 5.85, 5.80, Łazy 0.40, Wysoka 136, Węgiel 112, 115, 114, Nobel 50, Cegielski 54.50, Firley 55, Fitzner 9.50, 9.20, Lilpop 41.50, 41.25, Modrzejów 10.10, 10.15, 10.10, Norblin 218, Ostrowieckie 95.50, 96, Parowozy 49, Pocisk 2.75, Rudzki 61, Starachowice 77, 77.75, Ursus 15.20, Zawiercie 40.50, Żyrardów 19, 19.50, Borkowski 3.90, 3.75, Haberbusch 155.50, Spirytus 32.50, Żegluga 0.52, 0.53.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 24 października. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 83 tys., wewnątrz kraju 18 tys., wywóz do Anglji 5 tys., na kontynent 14 tys., loco 19.90, październik 19.35, listopad 19.41, grudzień 19.47—50, styczeń 19.53—56, marzec 19.72—74, maj 19.89—90, lipiec 19.78.

Nowy Orlean, 24 października. Loco 19.68, październik 19.65, grudzień 19.68—70, styczeń 19.73—75, marzec 19.89, maj 19.93—98, lipiec 19.78.

Brema, 24 października. Bawełna amerykańska 22.03.

Liverpool, 24 października. Havas. Otwarcie: styczeń 10.64, marzec 10.63, maj 10.62, lipiec 10.51. Zamknięcie: styczeń 10.49, luty 10.46, marzec 10.57, kwiecień 10.45, maj 10.46, czerwiec 10.40, lipiec 10.37, sierpień 10.25, wrzesień 10.07, październik 10.50, listopad 10.47, grudzień 10.47, loco 11.09. Tendencja stała.

Liverpool, 24 października. Bawełna egipska. Sakellaridis: styczeń 18.30, marzec 18.33, maj 18.34, loco 18.95. Tendencja stała.

Aleksandrja, 24 października. Bawełna egipska. Sakellaridis: styczeń otw. 37.20, zamk. 37.28, marzec otw. 37.48, zamk. 37.42, listopad otw. 36.90, zamk. 37. Ashmouni: luty otw. 28.05, zamk. 28.23, grudzień otw. 27.6[illegible] [illegible]nk. 27.90.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w płaceniu 8.89 i 8.90 w żądaniu. Tendencja spokojna. Obroty małe.

Wyjaśnienie

w sprawie „Łódzkiego Związku Handlowego".

W związku z artykułem „WIELKA AFERA SPADKOWA", zamieszczonym w numerze naszym z dn. 21 b. m. sprawdziliśmy, że cała sprawa nie ma nic wspólnego ze znaną solidna firmą „ŁÓDZKI ZWIĄZEK HANDLOWY".

Nadto dowiadujemy się, że zainteresowani występują na drogę sądowa, celem odszukania i ukarania winnych rozpowszechniania podobnych pogłosek.

Delegacja kupców.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu centralnego stowarzyszenia kupców (ul. Piotrkowska 10), postanowiono wydelegować do ministerstwa skarbu swych przedstawicieli w osobach pp. wiceprezesa J. Eisnera, dyr. Orbacha, dr. Glottera i Rosenbauma, celem interwencji w związku z akcją egzekucyjną, podjęta przez władze podatkowe, oraz w sprawie zmiany kwalifikacji patentów.

Jakie były ceny

na wczorajszym targu.

Wczoraj na rynkach łódzkich sprzedawano: masło śmietankowe 6.30 do 6.80 osełkowe 5.60 do 6.20, jajka 2.70 do 3.20, śmietana słodka 2.50 do 2.70, śmietana kwaśna 2.60 do 3, twaróg 1.60 do 1.75, mleko 40 do 45 gr., kartofle 12 do 14 gr., cebula 35 do 40 gr., szpinak 90 gr. do 1.10 zł., kapusta 10 do 30 gr., ogórki 1.50 do 3 zł., pomidory 35 do 50 gr., kura 5 do 8 zł., kurczaki 2.50 do 4 zł., gęś do 10 zł., kaczka 3.50 do 6.50 zł., indyk 10 do 11.50 zł. (b)

P. B. P. „Orbis"

Agencja w Łodzi

Andrzeja 5. — Nowomiejska 2.

Telefon Nr. 101.

Sprzedaż biletów kolejowych, krajowych zagranicznych, powrotnych i okrężnych, **we wszystkich kierunkach.** Ubezpieczenie podróżnych i bagaży. **Wyrabiane wiz zagranicznych.** — Sprzedaż weksli i stempli po cenach nominalnych.

Zarząd Gminy wyzn. żydowskiej m. Łodzi

wzywa płatników składki gminnej, zamieszkałych przy ulicach: Cegielnianej, Czerwonej, Dobrej, Emilji, Głównej, Górnego Rynku, Gubernatorskiej, Kenika, Kruczej, Napiórkowskiego, Nowo-Zarzewskiej, Pabjanickiej, Szosy Pabjanickiej, Piotrkowskiej, Przędzalnianej, Rokicińskiej, Szosy Rokicińskiej, Różanej, Rzgowskiej, Senatorskiej,, Sieradzkiej, Słowiańskiej, Suwalskiej, Sosnowej, Szarej Targowej, Tylnej, Warszawskiej, Wodnej, Wodnego Rynku, Wysokiej, Al. Kościuszki, Al. 1 Maja, Andrzeja, Św. Anny, Ewangielickiej, Gdańskiej, Juljusza, Karola, Kątnej, Kopernika, Łąkowej, Lelewela, Łomżyńskiej, Łowickiej, Moniuszki, Prez. Narutowicza, Nawrot i Nowo-Cegielnianej, **aby dla uniknięcia zbytecznych kosztów, wpłacili do dnia 1 listopada r. b. zaległą składkę gminną do kasy Łódzkiego Banku Dyskontowego przy ulicy Piotrkowskiej 43.**

PO UPŁYWIE TEGO TERMINU SKŁADKA WRAZ Z KOSZTAMI I KARAMI ZA ZWŁOKĘ ŚCIĄGNIĘTA ZOSTANIE W DRODZE EGZEKUCJI PRZYMUSOWEJ.

Łódź, dn. 26 października 1927 roku.

POSZUKIWANA do wypożyczalni książek osoba młoda, inteligentna, dobrze się prezentująca, władająca językami polskim i niemieckim, oraz pisząca biegle na maszynie. Oferty składać osobiście w Czytelni Nowości, ulica Prez. Narutowicza Nr. 14.

OKAZYJNIE

stołowy pokój do sprzedania. Oglądać można tylko od 3-ej do 4 i pół po południu. Południowa 23, brama I piętro, m. 4.

OBRAZY

jak również roboty ręczne przyjmuje się w kom's „URANIA" Zielona 15.

OGŁOSZENIE.

Urząd Opłat Stemplowych w Łodzi, podaje do publicznej wiadomości, że na pokrycie zaległych opłat i kar stemplowych odbędzie się w dniu 2-go listopada 1927 r. od godziny 10 do 16 sprzedaż z publicznej licytacji zajętych ruchomości u niżej wymienionych płatników:

1) Sz. Zylberberg, Żórawia 13, meble;
2) Szl. i R. Fryd, Nowo-Zarzewska 18, meble;
3) L. E. i L. Leszczyńscy, Piotrkowska 37, meble;
4) L. i M. Zysman, Piotrkowska 53, meble;
5) B. Lewin, Zawadzka 35, meble;
6) E. Karpf, Pomorska 19, meble;
7) A. G. i M. Falcman, Wolborska 38, meble;
8) Szl. Szmulewicz, Kilińskiego nr.57, meble;
9) Sp. Akc. Maurycy Tauman, Juljusza 6/8, meble;
10) W. Wiązowski, Cegielniana nr. 45, meble;
11) B. Grabiński, Nawrot 84, meble;
12) A. J. Chasilew, Cegielniana 32, 100 butelek likieru;
13) H. Pfeffer, Piotrkowska 111, biurko, 3 palta i 30 koców;
14) O. Bernhardt, Ogrodowa 8, maszyna do pisania i kasa ogniotrwała;
15) J. i F. R. Dobreccy. Żeromskiego nr. 54, meble;
16) Sz. Fein i S-ka, ul. Aleksandryjska nr. 26/28, kasa ogniotrwała i maszyna do pisania;
17) Robert Weyrauch, Lipowa 19, maszyna do pisania;
18) T. Oderberg, Lipowa 20, meble.

Zasekwestrowane przedmioty są do obejrzenia u wymienionych wyżej płatników w dniu sprzedaży.

Łódź, dn. 25 października 1927 r.

Za Naczelnika Urzędu:
T. Szpakiewicz.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch
Tel. 13-84.

SALA FILHARMONJI.

Wtorek, dnia 1 listopada o godz. 8.30 w.

4-ty Abonamentowy Koncert Mistrzowski

ARTUR RUBINSTEIN

Genjalny pianista.

PROGRAM:

Bach-Liszt: Fantazja i fuga G-moll,
Chopin: Sonata op. 35 B-moll,
Schumann: Karnawał op. 9,
Prokofjeff: Miłość do trzech pomarańczy,
Busoni: Alcore de Turandot,
Albeniz: Triana, Cordoba,
M. de Falla: Danse de feu.

Bilety od zł. 2.— nabywać można zawczasu w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10 i pół do g. 2-ej oraz od godz. 4-ej po południu do g. 7-ej wieczorem.

Korzystajcie z niebywałej okazji!

Ceny fabryczne. **Ceny fabryczne**

Tylko w przeciągu 2-ch tygodni!

Dziś, w środę, sobotę i poniedziałek od godz 5—10 wiecz.

Wielka Detaliczna Wyprzedaż

wszelkich wyrobów trykotowych męskich, damskich i dziecinnych surowych i farbowanych

w Fabryce Wyrobów Trykotowych

B-cia Frenkiel

Piotrkowska 85 **Al. Kościuszki 28**

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863 r. EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD

KEFIRU LECZNICZEGO K. SIGALINY

WYPIĆ MOŻNA NA MIEJSCU, DOSTAWA DO DOMU NA ŻĄDANIE

KEFIR ŚMIETANKA ŚMIETANA KWAŚNA STERYLIZOWANA

UL. NARUTOWICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr. 4640.

MANIPULANT

branży sztrajchgarnowej, Majster Tkacki (Desinateur), pierwszarzędny fachowiec z wykształceniem teoretycznem i wielką praktyką, dobrze obznajomiony z całą branżą włókienniczą i wymogami rynku, obecnie na posadzie, pragnie ją zamienić. Of. sub. „E. W. 17" do adm. „Republiki".

Majster Apreterski

poszukiwany do dużej fabryki wyrobów bawełnianych. — Oferty do adm. Republiki pod „Z. S. 27".

Fabryka Wyrobów Waty i Watoliny

D. A. GISKE

Łódź, Północna № 25. Telefon 36-17.

Niniejszem zawiadamiam Sz. Klijentelę, iż posiadam na składzie **waty i watoliny** wszystkich rodzajów **po cenach dostępnych, dogodne warunki.**

Na żądanie wysyła się różne wzory

Lecznica lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny —

„SANITAS"

Cegielniana 29, tel. 44-51

Przyjmuję nast. lekarze spec.

Dr. Engel	Dr. Laski
Dr. Frid	Dr. Sz. Małowist
Dr. Gersztajn	Dr. Mortkowicz
Dr. Gutsztadt	Dr. Prybulski
Dr. Imich	Dr. H. Rakowski
Dr. Izygson	Dr. G. Rozenberg
Dr. Kacenelson	Dr. Rozenblattowa
Dr. S. Kantor	Dr. Szajerowicz
Dr Lewinson	Dr. A. Sztajnberg
Dr. Lewinsonowa	Dr. I. Sztajnberg

Lekarze dentyści:

Cukier	Kre..cka-Cypin
Grinsztajn-Harkawi	Szacka.

Analizy moczu, krwi, plwocin i t. d.

Palta męskie

Jesionki modne	130.—	**120.—**
Jesionki włochate	225.—	**145.—**
Palta zimowe z fokow. koln.		**175.—**

Juljusz Rozner,

Piotrkowska 98—100.

Meridiol

Meridiol używany przez miljony jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem universalno-kosmet. do pielęgnowania i nacierania ciała, niezbędny w domu, w podróży i przy sporcie. Żądać w sklepach aptecznych i aptekach.

Salon Mód

„M-me Michel"

Sienkiewicza 52, tel. 38-03

Modele paryskie i filcowe kapelusze po cenach przystępnych.

„RADIO" SUM..?

PREZERWATYWY

bezsprzecznie najlepszej mark światowej

TUZIN ZŁ. 6.—

wszędzie do nabycia

Kilku zdolnych

blacharzy

i 2 chłopców m... się zgłosić u A. Ne... prosa Żeromskiego (Pańska) № 60.

WIELKI WYBÓR

LAMP ELEKTRYCZNYCH



po cenach niskich

poleca

fabr. lamp i wyrobów z bronzu

M. BURAKOWSKI

Piotrkowska 37. — Tel. 21-25.

Konsumentom Elektrowni na spłatę ratami miesięcznemi.

Zgubiono złoty kolczyk

na łańcuszku, przechodząc przed Grand - Hotelem przez Piotrkowską dnia 22 bież. m. Znalazca zechce odnieść za nagrodą na ul. 6-go Sierpnia 2 :: II-gie piętro na prawo. ::

Dr. med.

J. IMICH

choroby uszu, nosa, gardła i krtani

POWRÓCIŁ

Moniuszki 1 telef. 9-97.

przyjmuje od 3—4 i od 5—7 po poł.

Poszukuję natychmiast

DWUCH POKOI

z kuchnią

wprost od gospodarza

Oferty sub. „S. C. 800" 2?

LOKAL

jako sklep lub skład, z jednego pomieszczenia i telefonem, jest do wynajęcia. Wólczańska 74.

—Prenumerata— „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca Władysław Polak. Redaktor Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.